

Polacy coraz częściej chcą zmieniać miejsce pracy. Proces rekrutacji jest coraz dłuższy **str. 10**



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Duży Ben zmienia profil. Sieć rozpoczyna ofensywę na rynku sklepów osiedlowych. Zapowiada się rywalizacja z Żabką **str. 12**

BIZNES

Gazeta Krakowska

Wtorek
10.02.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 33 (23 674)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

– **Polska armia** będzie liczyć 500 tysięcy żołnierzy – zapowiada minister obrony **str. 7**



Halina Mlynkowa jutro w ICE Kraków będzie świętować 25-lecie na scenie **str. 6**

Wisła ma 12 punktów przewagi po pierwszej wiosennej kolejce w I lidze piłkarskiej **str. 16**



FOT. WOJCIECH MATYSIK



FOT. LUKASZ BOBEK

W ZAKOPANEM TRWA WALKA Z NIELEGALNYMI MASKOTKAMI
Marek Zawadzki to jedyny legalny Biały Miś na Krupówkach. Ma zgodę władz miasta, spotkać go można przy oczku wodnym **str. 5**

GORLICE POCZĄTEK OCZEKIWANEJ OD LAT INWESTYCJI DROGOWEJ

Pierwszy krok na drodze do odkorkowania miasta

Halina Gajda
halina.gajda@gk.pl

Zarząd Dróg Wojewódzkich wybrał firmę, która opracuje koncepcję zachodniego obejścia Gorlic. Firma Sweco Polska ma wykonać pracę w ciągu dwóch lat. Czas jest ważny, bo Gorlice w porównaniu do sąsiadów na razie pozostają daleko w tyle.

Zacznijmy od tego, co dzieje się za miedzą, a dokładnie na terenie powiatu jasielskiego, bo mamy do czego wzdychać. Łada dzień zacznie się tam realizacja potężnej drogowej inwestycji,

o której Gorlice na razie mogą tylko pomarzyć. Budowa obwodnicy Jasła będzie kosztowała ponad 320 mln złotych. Droga powstanie do 2030 r. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad wyłoniła wykonawcę i podpisała z nim umowę na realizację zadania.

Pokróćce: trasa będzie liczyła niemal 10 km. Około trzykilometrowy odcinek obwodnicy poprowadzony będzie po istniejącym śladzie drogi krajowej nr 73, która zostanie podniesiona do parametrów drogi klasy GP. O pieniądze na inwestycję lobbowali parlamentarzyści obecnej kadencji. Dla posła Adama Dziedzica drogi mają zna-

czenie także ze względu na rozwój gospodarczy regionu.

Na etapie realizacji jest obwodnica Pilzna, a w przetargu obwodnica Brzostku i Kołaczyc. Do realizacji przygotowywana jest także przebudowa istniejącego odcinka DK73 pomiędzy Pilzną a Brzostkiem. Wszystkie te inwestycje sprawią, że kierowcy zyskają około 35 km wygodnej trasy, w dwóch trzecich poprowadzonej nowym śladem.

A w Gorlicach? W Gorlicach na razie się kisimy, więc pierwszy krok do odkorkowania miasta jest tym bardziej ekscytujący.

Czytaj str. 3

Śledztwo w sprawie śmierci pracownika w firmie na Piaskowej

Tarnów. 34-letni mężczyzna zatrudniony był przy agregacie pakowania profili. Gdy zdarzył się wypadek, doznał poważnych obrażeń i po kilku dniach zmarł. Trwa śledztwo prokuratury **str. 5**

CHRZANÓW. SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ W WYDANIU KONCERNU WĘGLOWEGO BUDZI FRUSTRACJĘ

Kopalnia wspiera rekreację, odszkodowań nie zamierza płacić str. 4



FOT. GMINA CHRZANÓW

Południowy Koncern Węglowy współpracuje z gminą Chrzanów w dziedzinie rekreacji. To bardzo ładnie, ale wielu mieszkańców wolałoby odszkodowanie za popękane ściany domów, a tu kopalnia nie poczuwa się do winy

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



9 772353 614029

Przebiegły złoczyńca z Nowego Sącza przez 15 lat uciekał policji, ale koniec z tym **str. 4**

Jutro w Gazecie Krakowskiej Strona Zdrowia

● Czy zdrowo jest spać z psem lub kotem w jednym łóżku? Badania wskazują, że dzielenie materaca z czworonogiem może przynosić korzyści

Krzysztof Cugowski
wokalista



STAN UMYŚŁU

Wracam do tematu sentymentu za PRL. Tym razem w związku z potańcówką z okazji obchodów Radomskiego Czerwca (był to początek jubileuszowych obchodów, uczestnicy m.in. z upodobaniem fotografowali się wraz z rekonstruktorami ubranymi w stroje milicjantów i ZOMO-wców - przyp. red.). Trudno to w ogóle komentować. Myślę, że to co się wydarzyło nie ma żadnego związku z polityką, tylko ze stanem umysłu.

Wielu ludziom tradycja czy fakty historyczne zaczynają być w ogóle niepotrzebne czy nawet zawadzać w ogólnym dyskursie politycznym. I to jest jeden z tego typu przykładów. Drugi element to zwykła ignorancja. Nie ma co ukrywać, że wiedza historyczna z okresu powojennego jest coraz bardziej spychana, udajemy, że niektórych wydarzeń nie było albo że było inaczej. Tutaj można wskazać na marszałka Sejmu.

Wszystko zaczyna się relatywizować. Są restauracje z szyldami „Jak z PRL...” i wystrojem nawiązującym do epoki. To przedziwne sentyment, bo PRL była okropnym czasem dla wszystkich. Nawet dla komunistów! Cóż oni mieli więcej od przeciętnego obywatela? Talon na auto, telefon w domu? Dopiero teraz mogą robić, co chcą. Nie trzeba specjalnie się wysilać, żeby to zobaczyć.

Jestem w takim wieku, że pamiętam PRL od deski do deski, poza czasami stalinowskimi, kiedy byłem małym dzieckiem. Nie wiem, w którym momencie PRL zasłużyła sobie na takie wspomnienia. Ale próbuje się pokazywać ten czas w jak najlepszym świetle. Nawet są żarty, że to był najweselszy barak w całym obozie.

Na tym tle ta zabawa w Radomiu wpisuje się w większą narrację, według której w PRL nic właściwie złego się nie działo. To przykre. Szczególnie, że młodzi ludzie często nie wiedzą co działo się w ich mieście kilkadziesiąt lat temu. Teraz jest moda na zabawę i wszystko jest powodem do ubawu.

Po balu w Radomiu spotkałem się z pytaniem, co by było, gdyby z okazji wyzwolenia na przykład KL Auschwitz na uroczystościach była grupa rekonstruktorów w mundurach SS. Nie wyobrażam sobie tego! Cały świat by o tym mówił, a organizacje żydowskie nie zostawiłyby suchej nitki. Wiem, że porównanie jest drastyczne, ale adekwatne do sytuacji.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX 4°C MIN -3°C

Wiatr pld.-wsch. 8 km/h
Zachmurzenie duże,
znaczące opady nie są przewidywane

JUTRO

MAX 5°C MIN 0°C

Wiatr pld. 8 km/h
Zachmurzenie duże,
opady nie są przewidywane

ZDJĘCIE DNIA

Tarnów. W budynku OHP przy ul. Mościckiego wczoraj stawiali się mieszkańcy gminy Tarnów. Ponad 1400 mieszkańców powiatu tarnowskiego otrzymało wezwania do kwalifikacji wojskowej. Największą grupę stanowią mężczyźni, którzy w tym roku skończą 19 lat. Wezwania otrzymały także kobiety. Młodzi ludzie mogli zobaczyć jak wygląda służba i porozmawiać z żołnierzami. Kwalifikacja dla mieszkańców powiatu tarnowskiego potrwa do 9 kwietnia. Dla Tarnowian rozpocznie się 2 marca. Paulina Marcinek-Kozioł



FOT. PAULINA MARCINEK-KOZIOŁ

ROZMOWA DNIA

Konsekwencja zyskuje szacunek Waszyngtonu i odstrasza Putina

Mieszko Czarnecki
(PAP)

Rozmowa z Radosławem Sikorskim, ministrem spraw zagranicznych

Początek 2026 roku dla relacji transatlantycznych wygląda na moment redefinicji relacji między Europą a USA. Czy jesteśmy dziś na etapie budowy, odbudowy czy przebudowy osi Waszyngton-Europa?

Wiele krajów, w tym Polska, rozumie, że zwiększenie budżetów obronnych krajów europejskich, do czego wzywał prezydent Donald Trump podczas swojej pierwszej kadencji, leży w naszym interesie. I robimy to konsekwentnie. Zyskuje to szacunek w Waszyngtonie i odstrasza Władimira Putina.

A co ze wzajemnym zaufaniem między europejskimi sojusznikami NATO a USA?

Rzeczywiście. Jeśli chodzi o relacje między Europą a Stanami Zjednoczonymi, to badania opinii publicznej wskazują, że Polacy nabrali co do nich pewnych wątpliwości. Odbieram to jako kolejny argument za wzmacnianiem europejskiej obronności.

Ale czy Unia dysponuje w tym zakresie zdolnościami?

Członkowie Unii zdecydowali się wreszcie ustanowić stanowisko komisarza do spraw obronności, w istocie przemysłu obronnego. Unia ma własne centrum kryzysowe, mamy unijne centrum satelitarne. To,

czego nam brakuje, to faktyczne zdolności obronne. O ich budowę zabiegam od lat i mam nadzieję, że stanie to na europejskiej agendzie na poważnie. Brygada, którą nazywam „Legionem Europejskim”, ma osiągnąć zdolność operacyjną w ciągu kilkunastu miesięcy.

A oprócz „Legionu Europejskiego”?

Blisko jedna trzecia środków z wartej 150 mld euro unijnej inicjatywy SAFE trafi do Polski. Pomogą one m.in. rozwinąć nasze zdolności dronowe i anty-dronowe.

Norwegia, Szwecja, Finlandia i Dania odrzuciły propozycję Donalda Trumpa powołania nowego ciała równoległego do ONZ. Czy takie inicjatywy, jak Rada Pokoju są sprzeczne z porządkiem międzynarodowym opartym na Karcie ONZ?

Każdemu, kto chce mieć zdanie na temat tzw. Rady Pokoju, radziłbym przeczytać jej nietypowy statut. Donald Trump jest w nim określony jako jednoosobowy i dożywotni szef Rady Pokoju z prawem mianowania następcy. Nie znam odpowiedzi na pytanie o status tej organizacji po zakończeniu przez niego kadencji ani o los pieniędzy, które miałyby zostać do niej wpłacone przez kraje, które przyjmą zaproszenie.

Ale w Polsce wokół tej inicjatywy trwa spór polityczny. Obóz prezydencki i PiS wzywają rząd do znalezienia miliarda do-



FOT. ADAM JANKOWSKI

larów i wyrażenia zgody na wstąpienie Polski do wymyślonej przez Donalda Trumpa Rady Pokoju. Tymczasem zaproszenie zostało skierowane imiennie do prezydenta, a nie do Rzeczypospolitej Polskiej. Rząd nie przyjął uchwały, która mocowałaby prezydenta do przyjęcia zaproszenia prezydenta Trumpa, bo prezydent Nawrocki nie złożył takiego formalnego wniosku z odpowiednim uzasadnieniem i wskazaniem źródeł finansowania wynikających z zobowiązania do zasiadania w Radzie Pokoju.

Polska coraz wyraźniej patrzy na północ. Jaka jest dziś nasza rola w tej „nowej północy”?

Wymiar północny niewątpliwie rośnie na znaczeniu także w samej Polsce. Po wejściu Szwecji i Finlandii do NATO Bałtyk stał się w istocie wewnętrznym akwenem Sojuszu. Ale mamy też flotę cieni, choć ją nazywam flotą złomu - te rozpadające się tankowce to zagrożenie również ekologiczne. Są też naruszenia infrastruktury krytycznej, zakłócanie sygnałów GPS, naruszenia granic morskich i powietrznych oraz mapowanie podwodnej infrastruktury krytycznej przez rosyjskie okręty. Musimy ściśle współdziałać, aby tym zagrożeniom stawić czoła. (PAP)

PRZYRODA

Mała sosna z perspektywą

Sadzonkę sosny ościstej, zwanej też kolczastą, posadziłem z dwóch powodów. Po pierwsze - rośnie bardzo wolno i idealnie pasowała mi na skalniak. Trzydziestoletnie okazy mierzą mniej niż trzy metry wysokości. Jest odporna na susze, mrozy i lodowate wiatry. Rodzima sosna zwyczajna w tym samym czasie wyrośnie na 20 metrów. Teraz drugi powód: sosna oścista jest uważana za jedno z najstarszych drzew świata. Żywy okaz w górach Arizony ma liczyć ponad siedem tysięcy lat. Ameryka Północna ma szczęście do dorodnych i krzepkich staruszków. Stumetrowej wysokości sekwoje z Kalifornii liczą po czterech tysiącach lat z małym ogonkiem. Nasz Dąb Bartek jawi się przy nich niczym przedszkolak. Do tego mocno schorowany. Wszystkich bije na głowę lepnica wąskolistna. Nasiona niepozornej rośliności o białych kwiatuszkach znalazł w magazynie nasion, które przedsięwzięcia, lecz zapomniana kwiadrówka ukryła w głębokiej norze na Syberii. Porzucana spiżarnia została przypadkowo odkryta po... trzydziestu kilku tysiącach lat. Wieczna zmarzlina zachowała nasioną w tak doskonałym stanie, iż po niespecjalnie skomplikowanych zabiegach przywrócono je do życia. Wykiełkowały, wyrosły, po czym zakwitły i wydały nasiona. Jeśli do życiorysu lepnicy dopisać owe trzydzieści parę tysięcy przespanych lat, to mamy do czynienia z najstarszym organizmem roślinnym na ziemi. **Grzegorz Tabasz**

nasz REGION

Newag wyprodukuje kolejne Impulsy 2 dla Kolei Śląskich. Dostawa w 2027 r.

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

Spółka Newag z Nowego Sącza wyprodukuje kolejne cztery elektryczne zespoły trakcyjne Impuls 2 dla Kolei Śląskich.

Zakup nowego taboru możliwy jest dzięki środkom Unii Europejskiej oraz wsparciu z Krajowego Planu Odbudowy. Łączna wartość umów wraz z serwisem wynosi blisko 1,5 mld zł, z czego ponad 252 mln zł stanowi dofinansowanie z KPO. Jak podkreślają władze województwa, pociągi wyprodukowane w Nowym Sączu sprawdziły się już na śląskich torach. Impulsy to nowoczesne pociągi, które rozwijają prędkość do 160 km/h. Każdy pojazd bę-

dzie oferował około 400 miejsc dla pasażerów, w tym 192 siedzące. Na pokładzie znajdują się m.in. strefy rodzinne, przestrzenie na rowery, udogodnienia dla osób z niepełnosprawnościami, w tym pętle indukcyjne w całym pojeździe. Zainstalowany będzie nowoczesny system informacji pasażerskiej w trzech językach oraz energooszczędne oświetlenie LED. Producent taboru kolejowego Newag ma za sobą najlepszy rok w historii pod względem sprzedaży i nie zwalnia tempa. Jak wynika z danych finansowych i deklaracji zarządu, portfel zamówień spółki jest wypełniony aż do 2030 roku, a najbliższe lata zapowiadają się jeszcze lepiej niż rekordowy 2025.

©P



FOT. KLAUDIA KULAK (ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE)

Newag ma za sobą najlepszy rok w historii pod względem sprzedaży pociągów

10 LUTEGO

Imieniny obchodzą: Gabriel, Jacek, Jacenty, Michał, Wilhelm
1920 – gen. Józef Haller dokonał w Pucku zaślubin Polski z Morzem Bałtyckim. Traktat wersalski przyznał Polsce 140-kiłometrowy odcinek wybrzeża
1929 – w nocy z 10 na 11 lutego w Olkuszu, podobnie jak w okolicach Krakowa, odnotowano mrozy sięgające -40°C. Była to jedna z najostrzejszych zim w przedwojennej Polsce



FOT. DARIUSZ GDESZ 2002

10 LUTEGO 2002
Adam Małysz (na zdj.) zdobył brązowy medal na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Salt Lake City. Był to pierwszy od 30 lat medal olimpijski dla Polski w sportach zimowych. Wojciech Fortuna zdobył złoto w 1972 w Sapporo

Gorlice. Początek długiej drogi w stronę zachodniej obwodnicy

Halina Gajda
halina.gajda@gk.pl

Mieszkańcy Gorlic z zaskoczeniem patrzą na Podkarpacie, bo widzą, że tamtejsze sąsiednie gminy mają inwestycje drogowe bardziej zaawansowane. Dobrze, że i w Gorlicach nareszcie coś drgnęło.

W Gorlicach wdychamy spaliny, stojąc w korku do jednego skrzyżowania, które rozprowadza ruch. Ludzie już powątpiewają, że coś się zmieni, bo zapowiedzi o drogach i mostach słyszymy przed każdymi wyborami wszystkich szczebli od tyłu lat, że trudno zliczyć. Co jakiś czas wpada nowinka w postaci zapowiedzi budowy ronda turbinoowego albo tak, jak to miało miejsce w jesieni minionego roku, gorlickie kłopoty komunikacyjne stały się elementem kampanii prezydenckiej.

- Gorlice mogą być wielkie i mogą być piękne, mogą się rozwijać. Tak, Gorlice potrzebują dzisiaj swojej obwodnicy. Marszałek Łukasz Smółka obiecał mi, że prace nad obwodnicą się toczą i zagwarantował mi, że jeśli będę prezydentem, prace nad obwodnicą będą się toczyć - usłyszeli zgromadzeni na rynku od Karola Nawrockiego, dzisiaj prezydenta RP, a wtedy jeszcze kandydata na ten urząd.

Na razie z pewnością mamy tyle, że na przetarg na Opracowanie Wielowariantowej Koncepcji Budowy Zachodniej Obwodnicy



FOT. LECH KLIMEK

Gorlice. Jedno stare skrzyżowanie rozprowadzające ruch to dziś za mało. Mieszkańcy czekają na obwodnicę!

Gorlic wraz z uzyskaniem Decyzji o Środowiskowych Uwarunkowaniach, który w minionym roku ogłosił Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie, zgłosiło się trzy firmy. ZDW poinformował również, że na przygotowanie dokumentu zamierza przeznaczyć 3,5 mln złotych.

Zadania wykonawcy ściśle określone

Otwarcie ofert nastąpiło na początku października 2025 roku. Dzisiaj pojawiła się informacja, że za najkorzystniejszą uznana została oferta złożona przez firmę Sweco Polska z Poznania, która zaoferowała, że opracuje koncepcje za 2 455

080,00 zł. Będzie na to miała 24 miesiące. „Celem zamówienia jest opracowanie koncepcji wielowariantowej połączenia drogowego zachodniej obwodnicy Gorlic w ciągu DW 977, złożenie wniosku o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, uzyskanie tejże decyzji, wskazanie wariantu preferowanego, dla którego należy

Celem opracowania jest m.in. identyfikacja problemów i oszacowanie kosztów inwestycyjnych oraz negatywnych oddziaływań

opracować koncepcję programową oraz wykonać analizę rynku nieruchomości, jako kompletu dokumentów pozwalających Zamawiającemu zabezpieczyć odpowiednie środki na realizację kolejnych etapów zadania, tj. zlecenie niezbędnej dokumentacji szczegółowej umożliwiającej uzyskanie decyzji ZRID i wybudowanie nowej drogi wojewódzkiej” - czytamy w dokumentacji przetargowej.

Ruch poza miasto i płynność na DW 977

Przyjęte rozwiązania projektowe mają zapewnić wyprowadzenie ruchu poza teren zabudowy, poprawę płynności i bezpieczeństwa ruchu na DW 977 oraz istniejących dróg przyległych do nowego układu drogowego, poprawę dostępności miasta Gorlice i gmin do niego przyległych.

Celem tego opracowania jest również identyfikacja ewentualnych problemów realizacyjnych, oszacowanie kosztów inwestycyjnych oraz negatywnych oddziaływań (konfliktów) w przypadku realizacji poszczególnych wariantów inwestycji. W ramach opracowania niezbędne jest rozpoznanie uwarunkowań środowiskowych, przestrzennych, ekonomicznych i organizacyjnych realizacji inwestycji.

Zwycięzca ma dwa lata na przygotowanie dokumentacji. Jesteśmy zatem na początku długiej drogi do odkorkowania Gorlic. ©P

Ruina wita przyjezdnych w Nowym Sączu. Stary Młyn Jezuicki wciąż czeka na remont

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

Stary Młyn Jezuicki to jedno z najbardziej wstydliwych miejsc na mapie Nowego Sącza. Jego metamorfoza w kompleks handlowo-usługowy pod nazwą „Brama Miasta” to wciąż tylko plan.

Stary Młyn Jezuicki został wybudowany w 1843 roku. Dziś to tylko opuszczona ruina zajmująca czołowe miejsce w rankingu nowosądeckich „miejsc wstydłu”.

Jego stan jest tym bardziej widoczny, że budynek znajduje się w wyjątkowo newralgicznym punkcie, tuż przy wjeździe do Nowego Sącza od strony Krakowa. O przyszłości budynku mówi się od lat.

Pierwsze informacje o planowanej inwestycji pojawiły się w 2021 roku. Zapowiadano wówczas modernizację budynku i całego jego otoczenia.

W 2022 roku inwestycję zablokował brak zgody wojewódzkiego konserwatora zabytków. Po pewnym czasie decyzja ta została zmieniona, co

ponownie rozbudziło nadzieje na rozpoczęcie prac.

Zgodnie z najnowszymi informacjami w sąsiedztwie Młyna Jezuickiego miałyby powstać nowoczesny kompleks handlowo-usługowy. W planach pojawia się m.in. budowa sklepu sieci Lidl, lokali gastronomicznych, klubu fitness, przestrzeni usługowej oraz 163 miejsc parkingowych.

Mimo tych zapowiedzi, rzeczywistość wciąż pozostaje niezmieniona. Obiekt wygląda dziś równie źle jak kilka lat temu, a nawet gorzej. Z roku na rok



FOT. KLAUDIA KULAK

Stary młyn szpeci Nowy Sącz. Rzuca się w oczy i z biegiem lat wygląda coraz gorzej

popada w coraz większą ruinę, szpecąc tę część miasta.

Tym bardziej rzuca się to w oczy, gdy spojrzysz na bezpośrednie sąsiedztwo młyna. Tuż obok znajdują się odnowione i oczyszczone niedawno pozostałości po sądeckim zamku. Powstał nowy układ komunikacyjny oraz nowy most „heleński”.

Czy Młyn Jezuicki doczeka się obiecywanej metamorfozy i przestanie być symbolem zaniedbania? W lutym 2026 roku wygląda niezbyt efektownie... ©P

Interwencja straży miejskiej w parku Piaskówka w Tarnowie. Mieszkaniec jeździł na łyżwach po zamrzniętym stawie

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

W ostatnich dniach służby w regionie tarnowskim dwukrotnie interweniowały wobec osób, które nie zważając na zagrożenie, wchodziły na zamrznięte zbiorniki wodne.

O tym, jak niebezpieczne może okazać się wejście na zamrznięte zbiorniki wodne, przekonało się niedawno małżeństwo, które z lodowatego Dunajca uratowali strażacy OSP z gminy Wierzchosławice oraz policjant tarnowskiej komendy.

Poszkodowani, pod którymi 17 stycznia załamał się lód na rzece w Ostrowie, mieli szczęście, że w pobliżu przebywał akurat druh OSP Bogumi-

łowice, który natychmiast ruszył na ratunek.

To głośne zdarzenie nie wpłynęło jednak na wyobraźnię niektórych mieszkańców. Przekonali się o tym strażnicy z Tarnowa, którzy 2 lutego zostali wezwani do parku Piaskówka. Wezwał ich jeden z mieszkańców, który zaniepokoił się widokiem mężczyzny, który jeździł po zamrzniętym stawie na łyżwach.

- Był to ponad 60-letni mężczyzna, który podziękował za naszą troskę, ale stwierdził, że według niego ten lód jest bezpieczny. Na siłę nie mogliśmy go z tego stawu ściągnąć - mówi Jerzy Pysyk ze straży miejskiej w Tarnowie.

Takie zachowanie nie jest traktowane jako wykroczenie i mężczyzna nie dostał mandatu. ©P



Jeden z mieszkańców potraktował zamrznięty staw w parku Piaskówka jak lodowisko

Kopalnia nie naprawi domów, ale będzie za to wspólny grill...

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

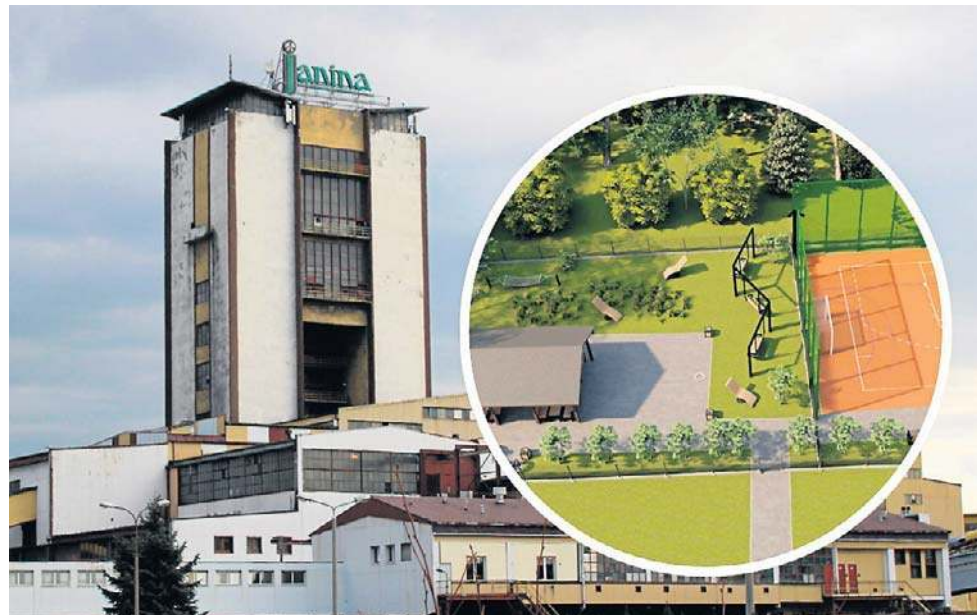
CHRZANÓW. Przy wsparciu Południowego Koncernu Węglowego (PKW) na osiedlu Borowiec powstanie miejsce do grillowania. Spółka odmawia jednak wypłaty odszkodowań za uszkodzone domy.

O planowanej inwestycji poinformował burmistrz Chrzanowa Robert Maciaszek po spotkaniu z mieszkańcami osiedla Borowiec. Projekt zakłada stworzenie ogólnodostępnej przestrzeni rekreacyjnej służącej integracji lokalnej społeczności.

W ramach zadania mają powstać: wiata i palenisko jako miejsce spotkań i wspólnego grillowania, strefa relaksu z huśtawkami, leżakami i hamakami miejskimi oraz boisko do koszykówki i siatkówki. Teren ma zostać ogrodzony i oświetlony, dzięki czemu ma tam być bezpiecznie.

Na realizację przeznaczono 100 tys. zł wsparcia od Południowego Koncernu Węglowego S.A. oraz środków własnych gminy. To element działań spółki prowadzonych w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu. Zakład Górniczy „Janina” w Libiążu należy do PKW.

Mieszkańcy: Pęknięcia ścian i problemy z oknami
Tymczasem narastają skargi mieszkańców dotyczące stanu



W sprawie uszkodzonych domów w Chrzanowie kopalnia nie poczuwa się do winy, ale będzie za to wspólny grill. Rozczarowani mogą iść do sądu

budynków. Zgłaszają oni pęknięcia na elewacjach i ścianach, rysy na płytach karton-gips, pęknięcia na płytkach oraz problemy z domykaniem okien i drzwi. Wielu z nich wiąże te zjawiska z wstrząsami towarzyszącymi eksploatacji górniczej. Według mieszkańców zamiast inwestycji rekreacyjnych bardziej potrzebne byłoby usunięcie szkód w budynkach i wypłata odszkodowań.

Kopalnia nie może wypłacić odszkodowań
Południowy Koncern Węglowy podkreśla, że ocena skut-

ków wstrząsów musi być prowadzona według obowiązujących przepisów zaleconych do stosowania przez Komisję ds. Ochrony Powierzchni przy Wyższym Urzędzie Górnictwem.

Jak wyjaśnia PKW, Zakład Górniczy „Janina” posiada sieć czujników AMAX rejestrują-

Spółka zaznacza, że zgodnie z wynikami analiz wstrząsy związane z eksploatacją nie wykazują destrukcyjnego wpływu na budynki

cych wszystkie wstrząsy, a dane są weryfikowane przez Główny Instytut Górnictwa.

Mieszkańcom pozostaje droga sądowa
Spółka zaznacza, że zgodnie z wynikami analiz wstrząsy związane z eksploatacją nie wykazują destrukcyjnego wpływu na budynki w tym rejonie. Z tego powodu, jak podkreśla PKW, brak jest podstaw prawnych do wypłaty odszkodowań lub finansowania napraw. Mieszkańcom pozostaje walka o odszkodowania przed sądem. ©P

Mieszkaniec Nowego Sącza przez 15 lat uciekał policji

Alicja Fałek
alicia.falek@polskapress.pl

Cztery listy gończe i trzy Europejskie Nakazy Aresztowania wystawiono w 2011 r. w związku z usiłowaniami rozboju, oszustwem, kradzieżą i przywłaszczeniem. Aktualnie podejrzany jest w więzieniu.

Od 15 lat mieszkaniec Nowego Sącza wymykał się policjantom. - Małopolskie oraz śląskie sądy i prokuratury wydały za nim m.in. cztery listy gończe - wylicza Aneta Izworska z policji w Nowym Sączu.

Policjanci podejrzewali, że Sądeczanin może przebywać za granicą, więc wydano za nim aż trzy Europejskie Nakazy Aresztowania. - Mężczyzna przez 15 lat stosował różne metody, między innymi bardzo często zmieniał miejsca pobytu

i fałszował swoją tożsamość, by skutecznie zacierać ślady - dodaje Izworska.

Mimo upływu lat, wciąż był w kręgu zainteresowań policjantów. Jego sprawa znalazła finał w Nowym Sączu. Pod koniec stycznia policjanci z sądeckiej komendy wytypowali miejsce, w którym mógł przebywać. Jak się okazało, trafnie. Aktualnie liczący 52-lata poszukiwany listami gończymi Sądeczanin został zatrzymany pod koniec stycznia tego roku i przewieziony do komendy policji. Po wykonaniu czynności procesowych został przewieziony do zakładu karnego w Nowym Sączu.

- Mężczyzna spędzi w izolacji najbliższe półtora roku, odbywając zasadzoną karę pozbawienia wolności, choć niewykluczone, że ten czas się wydłuży z uwagi na toczące się postępowania - podkreśla Izworska. ©P

Ośrodek dla uchodźców w Chrzanowie zlikwidowany. Ukraińcy musieli się wyprowadzić w 24 godziny

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Ośrodek przy ul. Trzebińskiej prowadzony przez Mirosławę i Zbigniewa Warzechów przez ponad trzy lata lata dawał schronienie uciekinierom z Ukrainy. Niespodziewanie został zamknięty.

Placówka w Chrzanowie powstała tuż po wybuchu wojny w Ukrainie w 2022 roku. Małżeństwo Warzechów zaadaptowało na jej potrzeby budynek siłowni i studia fitness. Trafiali tam głównie uchodźcy ze wschodnich regionów Ukrainy - często kobiety z dziećmi, osoby starsze i schorowane.

Ośrodek był niemal całkowicie zapełniony. Przebywały w nim osoby, które uciekły m.in. z Mariupola i innych bombardowanych miast. Wielu



Power Studio wraca na ul. Trzebińską

mieszkańców przyjechało do Polski tylko z podręcznym bagażem, bez perspektyw powrotu do rodzinnych domów.

Prowadzący pomagali nie tylko w zapewnieniu dachu nad głową i wyżywienia, ale też w integracji: zapisywali dzieci

do szkół i przedszkoli, wspierali w znalezieniu pracy i nauce języka. Z czasem część mieszkańców ośrodka usamodzielniała się i wynajęła mieszkania, inni wyjechali do innych krajów lub wrócili do Ukrainy.

Kolejne miesiące trwania wojny przynosiły zmiany w sposobie organizacji i finansowania ośrodków dla uchodźców. Od listopada 2025 r. zgodnie z nowelizacją tzw. ustawy pomocowej zmienił się zakres osób, które mogą korzystać z tej formy pomocy. W ośrodkach mogą przebywać m.in. osoby z niepełnosprawnościami, seniorzy czy kobiety w ciąży. Na początku pomoc oferowana była każdemu.

Decyzja o likwidacji ośrodka dla uchodźców w Chrzanowie była jednak niespodziewana i zaskoczyła zarówno zakwaterowane tam osoby, jak i prowa-

dzących go Mirosławę i Zbigniewa Warzechów.

- Wojewoda podjął decyzję, że w innych ośrodkach są wolne miejsca i nasz już nie jest potrzebny. W 24 godziny ośrodek został zamknięty, trzeba było ludzi ewakuować. Chęć podkreślić, że my nikogo nie wyrzuciliśmy. Tak zdecydował urząd - mówi Mirosława Warzecha.

Po zamknięciu ośrodka budynek wraca do swojej pierwotnej roli. Właściciele odtwarzają działalność sportowo-rekreacyjną. - Wszystko odtwarzamy tak jak było z wyjątkiem siłowni, bo tu też już trochę się pozmieniało - zapowiada Mirosława Warzecha.

W obiekcie ponownie działać będzie PowerStudio - szkoła tańca i treningu fitness. Zapowiedziano powrót zajęć ruchowych i treningów personalnych. ©P

Nielegalne maskotki na Krupówkach. Straż chce opanować pluszowy chaos

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

**ZAKOPANE. Nielegalni przebie-
rańcy i romskie kapele spryt-
nie unikają patroli, a bur-
mistrz Łukasz Filipowicz
przypomina: na Krupówkach
jest miejsce tylko dla jednego,
prawdziwego Białego Misia.**

W Zakopanem trwa walka o wizerunek miasta i przestrzeganie zasad Parku Kulturowego.

To zabawa w chowanego. Maskotki, które nie posiadają pozwolenia na prowadzenie działalności, wykazują się niezwykłą czujnością – na widok munduru straży miejskiej lub policji błyskawicznie znikają w bocznych uliczkach lub bramach.

Podobną strategię stosują w weekendy romskie kapele, które „umilają” czas turystom (i zbierają datki) tylko do momentu pojawienia się służb porządkowych.

**Fundacja jako „wytrych”
do portfeli**

Część przebiegaczy znalazła sposób na ominięcie przepisów



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

**„Pluszowe oblężenie” na Krupówkach.
Nielegalne maskotki grają w chowanego z prawem**

Parku Kulturowego. Zakładają fundacje i oficjalnie prowadzą zbiórki na „szczytne cele”. Jakże? O tym turyści rzadko się dowiadują. Choć zbierane są „wolne datki”, w trakcie rozmowy klienci szybko dowiadują się o obowiązującym „cenniku” za wspólną fotografię.

Burmistrz Zakopanego Łukasz Filipowicz stawia sprawę jasno. – Fundacje mogą organizować zbiórki i zbierać pieniądze.

Zabronione są maskotki, które spacerują po Krupówkach. Straż miejska wystawiła już bardzo dużo mandatów. Słynny miś (ten agresywny, znany z nagrań w sieci – przyp. red.) jest oczywiście nielegalny i otrzymał już ponad 100 mandatów – informuje.

**Prawdziwa legenda
jest przy Oczku Wodnym**

W tym gąszczu nielegalnych interesów i naciąganych przepi-

sów jaśniej jeden punkt. To pan Marek Zawadzki, jedyny człowiek, który posiada zgodę miasta na występowanie w roli Białego Misia na Krupówkach. Spotkać go można w okolicach oczka wodnego i mostku.

Jego postawa to przeciwieństwo nagabujących przebiegaczy. Pan Marek nie zaczepia przechodniów ani nie wymusza zdjęć. Działa zgodnie z zasadami Parku Kulturowego, udowadniając, że przy dobrej woli można pracować uczciwie, dbając o dobry wizerunek Zakopanego.

Straż nie odpuszcza

Park Kulturowy na Krupówkach to nie martwy przepis, a realne narzędzie do walki o estetykę. Straż miejska regularnie patroluje teren, próbując wyeliminować zjawiska, które psują opinię o stolicy Tatr. Walka z „przebiegaczami” trwa, a turyści są zachęceni do korzystania z usług wyłącznie legalnych twórców i artystów, którzy swoją pracą kultywują prawdziwe, podhalańskie tradycje, a nie jedynie szukają łatwego zarobku pod osłoną pluszu. ©©

Śledztwo w sprawie wypadku w zakładzie przy al. Piaskowej. Pracownika przygniotła maszyna. Mężczyzna zmarł

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

**TARNÓW. Nie żyje 34-letni
pracownik, który uległ
wypadkowi w firmie przy
al. Piaskowej. Lekarze przez
kilka dni walczyli o życie
mężczyzny. Sprawą zajmuje
się teraz prokuratura.**

Do wypadku doszło 30 stycznia wieczorem. Służby ratunkowe zostały wezwane do mężczyzny, który został przygnieciony przez element maszyny używanej w zakładzie. Jak wstępnie ustalono, przy pracy na agregacie pakowania profili na zimno doszło do osunięcia ramy tego urządzenia.

Mężczyzna doznał poważnych obrażeń w obrębie klatki piersiowej i nie dawał oznak życia. Pomocy najpierw udzielili mu pracownicy firmy, a następnie reanimację kontynuowali strażacy i ratownicy medyczni.

– Po odzyskaniu czynności życiowych został zabrany do szpitala – informował mł. kpt. Dominik Ryba z policji w Tarnowie.

Lekarze przez kilka dni walczyli o życie poszkodowanego w wypadku. W czwartek (5 lutego) do tarnowskiej prokuratury dotarła informacja, że mężczyzna zmarł.

Prokuratura zajmie się teraz wyjaśnianiem wszystkich okoliczności. – Śledztwo jest prowadzone w kierunku spowodowania wypadku przy pracy, czyli czynu z art. 220 par. 1 Kodeksu karnego, a także skutku tego wypadku, czyli nieumyślnego spowodowania śmierci z przepisu z art. 155 Kodeksu karnego – mówi Sylwia Ciochoń, zastępca prokuratora regionalnego w Tarnowie.

Wstępne oględziny miejsca wypadku śledczy wspólnie z biegłym z zakresu BHP oraz inspektorem Państwowej Inspekcji Pracy przeprowadzili tuż po zdarzeniu. Prokuratura planuje jeszcze przeprowadzić eksperyment z wykorzystaniem zabezpieczonego agregatu. – Maszyna została zabezpieczona i będzie jeszcze poddana szczegółowemu oględzinom – zaznacza prok. Ciochoń. ©©

REKLAMA

0011460154

Energia jako impuls rozwoju. Ważny nurt tematyczny Europejskiego Kongresu Gospodarczego

**Transformacja energetyczna coraz wyraźniej
przestaje być wyłącznie
wyzwaniem klimatycznym.
Dla gospodarki – zwłaszcza
tej o silnych fundamentach
przemysłowych – staje się
warunkiem bezpieczeń-
stwa, stabilności i dalszego
rozwoju. Właśnie w tym
kontekście temat energii
zajmie jedno z kluczowych
miejsc podczas Europej-
skiego Kongresu Gospo-
darczego 2026, który w
terminie 22-24 kwietnia
odbędzie się w Katowicach.**

Regiony, takie jak Śląsk znajdują się dziś w centrum tej zmiany. Skoncentrowany przemysł, rozbudowana infrastruktura energetyczna i ciepłownicza oraz duża gęstość zaludnienia sprawiają, że decyzje podejmowane w obszarze transformacji mają tu szczególną wagę. To właśnie w takich miejscach najlepiej widać, że transformacja energetyczna to proces systemowy – obejmujący nie tylko źródła wytwarzania, ale



również sieci, ciepłownictwo, paliwa, inwestycje i bezpieczeństwo dostaw. Jednym z głównych tematów debat Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026 będzie transformacja jako energia dla gospodarki – rozumiana jako impuls modernizacyjny dla przemysłu, infrastruktury i usług. Przedstawiciele sektora energetycznego, w tym **Grzegorz Lot**, prezes zarządu TAURON Polska Energia, będą dyskutować o tym, jak łączyć transformację z utrzymaniem konkurencyjności przedsiębiorstw oraz stabilnością systemu

energetycznego w regionach przemysłowych. Szczególne miejsce zajmie także transformacja sektora ciepłowniczego – obszaru kluczowego z punktu widzenia miast i regionów. Modernizacja systemów ciepłowniczych, odejście od wysokoemisyjnych źródeł, inwestycje w nowe technologie i poprawa efektywności energetycznej to dziś nie tylko wymóg regulacyjny, ale realny warunek bezpieczeństwa energetycznego i przewidywalności kosztów dla odbiorców końcowych. W regionach, takich jak Śląsk ciepłownictwo pozostaje

jednym z filarów lokalnej infrastruktury krytycznej. Debaty kongresowe obejmą również temat miks energetycznego i jego ewolucji. Odnawialne źródła energii, energetyka wiatrowa na lądzie i offshore, biogaz, paliwa alternatywne czy wodór będą analizowane w kontekście ich roli w systemie. Wśród potwierdzonych uczestników znajdzie się m.in. **Marcin Białek**, prezes zarządu Biogas System i wiceprezes Izby Gospodarczej Biogazu i Biometanu, który od lat wskazuje na potencjał biogazu jako stabilnego, lokalnego źródła energii wspierającego transformację i bezpieczeństwo dostaw. W miksie energetycznym swoje miejsce zajmie również energetyka jądrowa – traktowana jako jeden z elementów systemu, uzupełniający OZE i zwiększający odporność energetyczną kraju. Dyskusja obejmie zarówno duże projekty jądrowe, jak i perspektywę małego atomu, w tym kwestie local content i

udziału krajowego przemysłu w realizacji inwestycji. Transformacja energetyczna to jednak nie tylko źródła energii, lecz także infrastruktura. Inwestycje w sieci przesyłowe i dystrybucyjne, modernizacja infrastruktury krytycznej oraz rozwój zaplecza technicznego będą istotnym wątkiem rozmów. W tym kontekście głos zabiorą także przedstawiciele sektora wykonawczego i infrastrukturalnego, w tym **Maciej Olek**, członek zarządu Budimex, odpowiedzialny za budownictwo kolejowe, energetyczne i przemysłowe – obszary kluczowe dla powodzenia transformacji w skali kraju i regionów. Nie zabraknie również międzynarodowej perspektywy. Udział w debatach zapowiedziała **Olga Sypuła**, Vice President i Regional Manager Central Europe w European Energy, co pozwoli spojrzeć na transformację energetyczną przez pryzmat doświadczeń rynków europejskich oraz porównać tem-

po i modele zmian. Ceny energii – jeden z najbardziej wrażliwych tematów ostatnich lat – pojawią się w dyskusjach jako efekt zachodzących procesów. Transformacja nie jest bowiem celem samym w sobie, lecz drogą do większej stabilności systemu, przewidywalności kosztów i odporności gospodarki na zewnętrzne wstrząsy. Właśnie dlatego rozmowy podczas EEC 2026 będą koncentrować się na długofalowych konsekwencjach podejmowanych dziś decyzji inwestycyjnych. Europejski Kongres Gospodarczy od lat pełni rolę platformy dialogu pomiędzy biznesem, administracją, samorządami i środowiskiem eksperckim. W 2026 roku rozmowa o energii i transformacji będzie miała szczególnie wymiar – jako debata o przyszłości regionów przemysłowych, bezpieczeństwie energetycznym i tym, jak skutecznie połączyć ambicje transformacyjne z realiami gospodarki.

Niezwykły duet twórczy zaprezentowany w cyklu „Legendy Starego Teatru”



FOT. PIOTR SMOLINSKI

Rok 2026, decyzją Senatu RP, jest Rokiem Andrzeja Wajdy w stulecie urodzin reżysera

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Archiwalne przedstawienia, spotkania, wystawy, a także warsztaty z Krystyną Zachwatowicz to wydarzenia, na które zaprosi Stary Teatr w ramach świętowania Roku Andrzeja Wajdy.

Po tygodniu Jerzego Stuhra i wystawie przywołującej twórczość Stanisława Radwana, a także po listopadowych wydarzeniach wokół twórczości Konrada Swinarskiego Stary Teatr zapowiada kolejną odsłonę cyklu „Legendy Narodowego Starego Teatru”. Tym razem przypomniany zostanie niezwykle duet twórczy - Krystyna Zachwatowicz i Andrzej Wajda.

Wajda wraca do Starego Teatru

Z krakowską sceną reżyser związany był w latach 1963 - 2004. Wajda przygotował tu 18 spektakli, w tym 16 wspólnie z Krystyną Zachwatowicz, m.in. legendarne już „Zbrodnia i kara”, w którym zagrali tacy aktorzy jak Jerzy Radziwiłowicz, Jerzy Stuhr i Krzysztof Globisz, czy „Noc listopadowej”, „Zbrodni i kary”, „Wesela”, „Hamleta IV”, „Mishimy”. Krystyna Zachwatowicz opowie o poszukiwaniach rozwiązań inscenizacyjnych do realizowanych na scenie tekstów - zapowiadają organizatorzy.

Cykl rozpocznie się projekcją wspomnianych tytułów w formie archiwalnych nagrań Telewizji Polskiej, która zarejestrowała spektakle (2 i 3 marca, Duża Scena). Śladami inscenizacji Andrzeja Wajdy

i Krystyny Zachwatowicz po Starym Teatrze oprowadzi Łukasz Zaleski - spacerzy zaplanowano na 2, 3, 4 marca, o godzinie 17.

W programie cyklu znalazło się także spotkanie, podczas którego Agnieszka Glińska, reżyserka i aktorka Andrzeja Wajdy, będzie rozmawiać z artystami o pracy scenicznej: próbach, metodach, relacjach, emocjach i inscenizacjach (4 marca, godz. 17, Strefa BE), a także rozmowa o warsztacie filmowym i teatralnym Andrzeja Wajdy (5 marca, godz. 17, Strefa BE).

Dwie scenografie Krystyny Zachwatowicz

Warsztaty masterclass poprowadzi Krystyna Zachwatowicz, która w polskich i zagranicznych teatrach stworzyła ponad dwieście scenografii i pracowała z największymi reżyserami dwudziestego wieku.

„Warsztat Stwórczyni prowadzony będzie w pracowni scenograficznej, zbudowanej z kostiumów, projektów i fragmentów nagranych przedstawień do „Biesów”, „Nocy listopadowej”, „Zbrodni i kary”, „Wesela”, „Hamleta IV”, „Mishimy”. Krystyna Zachwatowicz opowie o poszukiwaniach rozwiązań inscenizacyjnych do realizowanych na scenie tekstów - zapowiadają organizatorzy.

Od 2 do 8 marca w Starym Teatrze odbędą się także dwie wystawy - „Pracownia Krystyny Zachwatowicz” oraz „Inszenizacje Andrzeja Wajdy w Starym Teatrze w Krakowie”.

Halina Mlynkova w nowych aranżacjach na 25-lecie

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

W środę 11 lutego o godz. 19.30 w ICE Kraków piosenkarka Halina Mlynkova będzie celebrować 25-lecie swej kariery muzycznej.

„Czerwone korale”, „W kinie w Lublinie”, „Za wielkim morzem ty” - to piosenki, które były największymi sukcesami w karierze Haliny Mlynkovej. Teraz wraz z dyrygentem Pawłem Tomaszewskim oraz Zespołem Pieśni i Tańca Śląsk wokalistka przygotowała ich nowe aranżacje. W ich prezentacji pomogą jej na scenie zaproszeni goście: Aga Zaryan, Kuba Badach i Maciej Zakościelny.

- Kocham muzykę orkiestrową i zawsze chciałam pokazać te piosenki w takich wersjach. Orkiestrowe aranżacje to mój ukłon w stronę fanów, którzy są ze mną przez wiele lat. Chciałam im podarować coś wyjątkowego - mówi piosenkarka.

Od folkloru do popu

Urodziła się w polskiej rodzinie mieszkającej w czeskim Zaozliu. Jej ojciec był działaczem społecznym, promującym narodowy folklor w różnych jego formach. Nic więc dziwnego, że Halina od dziecka śpiewała w zespołach i chórach ludowych. Przez pierwszy okres swego życia miała do czynienia wyłącznie z polskim folklorem, którego słuchali rodzice.



FOT. LUKASZ SZALKOWSKI

Halina Mlynkova w swej dyskografii pięć solowych albumów

- Muzykę, jaka mnie interesowała naprawdę, poznałam dopiero w piątej czy w szóstej klasie podstawówki, kiedy dostałam pierwszy radiomagnetofon. Słuchałam różnych stacji i nagrywałam piosenki na stare kasety - wspomina.

Szał na Brathanki

Po maturze Halina zdecydowała się na etnografię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Marzyła jednak o śpiewaniu, dlatego po przeprowadzce pod Wawel rozpoczęła naukę w Krakowskiej Szkole Jazzu i Muzyki Rozrywkowej. Zaczęła też występować w klubach studenckich. Lokalne środowisko muzyczne szybko zwróciło na nią uwagę.

Kiedy muzycy z zespołu Brathanki szukali wokalistki, poleceno im Halinę. Przesłuchania wypadły obiecująco i młoda dziewczyna nagrała z kolegami materiał na debiutancki album. Gdy radio zaczęło grać „Czerwone korale”, zaczął się szal na Brathanki. Halina wkroczyła w świat show-biznesu.

Wsparcie zapewnił Halinie mąż, prezenter Łukasz Nowicki, syn aktora Jana Nowickiego. Kiedy wokalistka zaszła w ciążę, okazało się, że nie może koncertować. Brathanki podziękowały jej za współpracę. Wtedy wraz z mężem Halina przeprowadziła się do Warszawy i zrobiła sobie kilkuletnią przerwę.

Wygrana w Opolu

Choć starała się nie wracać do folku, jej debiutancki album „Etnoteka” już swym tytułem odwoływał się do muzyki Brathanków. Halina wykonywała również „Czerwone korale” podczas koncertów, co nie podobowało się jej dawnym kolegom z zespołu. Dopiero trzecia płyta solowa sprawiła, że stanęła pewnie na własnych nogach.

- Może dlatego, że była tam piosenka, która wygrała Opolę - „Ostatni raz”. Ludzie bardzo ją lubią. Moim ulubionym utworem jest jednak „Zanim stracisz” i wszystkie późniejsze nagrania. Najchętniej po nie sięgam i zawsze pojawiają się one podczas moich koncertów - mówi.

W tzw. międzyczasie piosenkarka rozstała się z Nowickim i wyszła za mąż za czeskiego producenta Leszka Wronkę. Przeprowadziła się do Pragi i zaczęła nowe życie. Nie trwało to jednak długo. Kolejny rozwód sprowadził ją z powrotem do Polski. Tu znalazła nową miłość - muzyka Marcina Kindlę. To z nim nagrała swą ostatnią płytę - „Film(I)ove”.

- Mam wrażenie, że jestem w bardzo dobrym życiowym wieku. Pod każdym względem: dojrzałości jako kobiety, dużej świadomości siebie, szacunku wobec mnie i dojrzałości artystycznej - podsumowuje.

Bilety na koncert Haliny Mlynkovej w ICE Kraków w cenach od 222 zł w są dostępne w serwisie Eventim.pl

Słynny romans w gotyckiej wersji. „Wichrowe Wzgórze” polecają się na walentynki

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Margot Robbie i Jacob Elordi grają główne role w nowej ekranizacji słynnej powieści Emily Brontë. W nowej wersji „Wichrowe Wzgórze” mają być „seksowne i gotyckie”. W kinach od piątku 13 lutego.

Nowa adaptacja „Wichrowych wzgórz” to jedno z najbardziej wyczekiwanym wydarzeń filmowych tego roku. Kultową powieść Emily Brontë na nowo interpretuje Emerald Fennell, reżyserka głośnych i prowokujących filmów „Obiecująca. Młoda. Kobieta” oraz „Saltburn”.

Film z budżetem wynoszącym 80 mln dolarów był przedmiotem walki między gigantami branży. Choć Netflix oferował aż 150 mln dolarów, twórcy zdecydowali się na ofertę Warner Bros,



FOT. MATERIAŁ PRASOWY

Jacob Elordi i Margot Robbie „Wichrowych Wzgórzach”

aby zagwarantować produkcji szeroką dystrybucję kinową. Zdjęcia realizowano na początku 2025 roku w angielskich plenerach, m.in. w wiosce Low Row w North Yorkshire, która posłużyła za tło dla tradycyjnej, kamiennej zabudowy z epoki.

Emerald Fennell zdecydowała się na „seksowne, gotyckie i niezwykle nowoczesne” podejście do materiału i zrealizowanie ekranizacji innej niż poprzednie, której bliżej do hollywoodzkiego blockbustera niż klasycznego melodramatu. „Wichrowe Wzgórze” w jej interpretacji cechują elementy, które spotkały się z nieprzychylnymi reakcjami ze strony fanów książki, jak chociażby nacisk położony na przedstawienie intymnej strony relacji bohaterów, budzące kontrowersje wybory obsadowe czy nietypowa scenografia.

W role tragicznych kochanków, Cathy i Heathcliffa, wcielił się Margot Robbie (która jest także współproducentką filmu poprzez swoją firmę LuckyChap) oraz Jacob Elordi. Wybory te wywołały kontrowersje jeszcze przed premierą filmu. Oto

bowiem 35-letnia Margot Robbie wcieliła się w postać, która w powieści Emily Brontë ma 19 lat. Z kolei wybór Jacoba Elordiego wywołał debatę na temat pochodzenia bohatera. W książce Heathcliff jest opisany jako osoba o ciemniejszej karnacji, co sugeruje korzenie ramskie lub mieszane, podczas gdy Elordi jest aktorem białoskórym.

Film otrzymał w USA kategorię wiekową R ze względu na wulgarny język oraz treści seksualne i brutalne. Margot Robbie przyznała w wywiadach, że w filmie pojawia się dużo fizycznej intymności, choć żartobliwie dodała, że „Jacob bez koszulki to największa nagość, jaka istnieje”.

W Krakowie film można będzie oglądać w kinach Mikro, Kijów, Pod Baranami, Multikino, Cinema City Bonarka, Galeria Kinomierz i Zakopianka oraz IMAX. ©©

POLSKA i ŚWIAT

ŚWIADCZENIA

143 tysiące funkcjonariuszy Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Ochrony Państwa i Straży Granicznej otrzymało świadczenia mieszkaniowe na łączną kwotę blisko 930 mln zł. Wprowadzenie świadczenia mieszkaniowego dla służb do 1800 zł miesięcznie jest realizacją kluczowego postulatu resortu – poprawy warunków pracy oraz wzrostu prestiżu służby w formacjach podległych MSWiA.

Szef MON zapowiedział budowę rezerw wojskowych

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział zmiany w działaniu rezerw wojskowych – powstać ma tzw. rezerwa wysokiej gotowości, która razem z armią zawodową i WOT ma utworzyć wojsko liczące 500 tys. żołnierzy.

Zmiany w systemie rezerw osobowych Wojska Polskiego zapowiedział w poniedziałek szef MON, który poinformował, że od 7 marca ruszy tegoroczna edycja szkoleń dla cywilów „wGotowości”, której pilotaż odbył się na jesieni ub.r.

Oprócz szkoleń dla cywilów na ten rok planowany jest rozwój rezerw osobowych wojska i zmiany w systemie ich funkcjonowania. Jak mówił Kosiniak-Kamysz, wiąże się to m.in. z nieuchronnymi zmianami demograficznymi, przez które z roku na rok wojsko będzie mogło liczyć na coraz mniejszą liczbę rekrutów.

Demografia wymusza zmiany

Kosiniak-Kamysz przedstawił m.in. koncepcję stworzenia tzw. rezerwy wysokiej gotowości – czyli przeszkolonych rezerwistów, regularnie biorących udział w ćwiczeniach. Łącznie z wojskiem zawodowym, WOT i pozostałymi formami służby wojskowej ma to dać 500 tys.



Kosiniak-Kamysz: Od 7 marca ruszy tegoroczna edycja szkoleń dla cywilów „wGotowości”

żołnierzy gotowych do szybkiej mobilizacji.

Dobrowolne bycie rezerwistą wysokiej gotowości ma wiązać się – jak zapowiedział szef MON – z różnego rodzaju benefitami, takimi jak wynagrodzenia za ćwiczenia czy dostęp do różnego rodzaju kursów czy szkoleń. Rezerwiści mają mieć także dużą dozę swobody w wyborze terminów ćwiczeń oraz jednostki, w której będą służyli.

Jak podkreślił wicepremier, służba w rezerwie ma być atrakcyjna i „nie niszczyć wyobrażenia o wojsku”. Zaangażować mogą się – zaznaczył – na rów-

nych prawach zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

Jak mają wyglądać rezerwy

Na poniedziałkowej konferencji szef Sztabu Generalnego WP gen. Wiesław Kukuła tłumaczył, jak mają wyglądać tzw. rezerwy wysokiej oraz stałej gotowości. Dobrowolni rezerwiści z obu tych grup powiązani będą na stałe z danymi jednostkami wojskowymi.

Jak wskazał, jednostki wojskowe zostały podzielone na tzw. tery, czyli stopnie gotowości. Jednostki pierwszego

tieru to – jak mówił gen. Kukuła – najlepsze jednostki Wojska Polskiego, które muszą być gotowe w ciągu 5-7 dni od mobilizacji. W tych jednostkach służyć będą – poza żołnierzami zawodowymi – przede wszystkim rezerwiści wysokiej gotowości, którzy m.in. będą raz w roku sprawdzani pod względem gotowości do szybkiego stawienia się w jednostce na wezwanie.

Jednostki drugiego i trzeciego tieru to te, które w razie kryzysu będą miały więcej czasu na przygotowanie do walki; z nimi związani będą w dużej mierze rezerwiści tzw. stałej gotowości.

Gen. Kukuła podkreślił też, że szkolenia będą profilowane pod żołnierzy rezerwistów; każdy rezerwista będzie miał obowiązek odbyć min. 8 dni szkolenia w roku, będzie podlegał też tzw. mobilization day check, czyli sprawdzeniu, czy w razie wezwania rzeczywiście w szybkim tempie stawi się z wymaganim wyposażeniem w jednostce. Za udział w ćwiczeniach i pozostawanie w gotowości przewidziane mają być wynagrodzenia.

Szkoły podchorążych rezerwy

W planach jest też stworzenie tzw. szkół podchorążych rezerwy – tak, by osoby niezwiązane zawodowo z wojskiem mogły zdobyć przeszkolenie pozwalające na uzyskanie stopnia oficerskiego – podporucznika rezerwy. PAP

”

W 2025 roku wykryto ponad 376 tysięcy fikcyjnych faktur, czyli o 30 procent więcej niż w 2024 roku

Zbigniew Stawicki, wiceminister finansów i wiceszef KAS

KRÓTKO

PROKURATURA

Mieszko R. jest niepoczytalny

Z opinii biegłych psychiatrów wynika, że Mieszko R., podejrzany o morderstwo na UW, jest niepoczytalny – poinformowała w poniedziałek warszawska Prokuratura Okręgowa. Wymaga on bezwzględnego pobytu i leczenia w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym – dodała. Prokuratura nie będzie kwestionować opinii biegłych, uzupełniać czy powoływać innej opinii. „Obecnie w sprawie trwa oczekiwanie na ewentualne wnioski stron postępowania, które po zapoznaniu się z opinią

będą mogły złożyć o jej uzupełnienie lub zasięgnięcie innej opinii” – podała prokuratura.

Mieszko R. nadal jest aresztowany i przebywa na oddziale psychiatrycznym przy areszcie.

22-letni student Wydziału Prawa UW Mieszko R. zaatakował na początku maja ub.r. siekierą 53-letnią portierkę uczelni. Kobieta nie przeżyła ataku – zmarła na miejscu. Na pomoc kobiecie ruszył 39-letni pracownik straży UW, któremu napastnik również zadał rany. Mężczyzna w stanie ciężkim trafił do szpitala.

KRAKÓW – STREFA CZYSTEGO TRANSPORTU

Dlaczego parking się marnuje?



Strefa Czystego Transportu obejmuje też większość parkingów park&ride, na których kierowcy spoza Krakowa mogliby zostawiać auta niespełniające norm i przesiąść się na komunikację zbiorową. Nie mogą jednak na nie wjechać. Szkoda, bo np. parking P&R Prądnik Czerwony świeci pustkami. (TYM)

REKLAMA

0011465072

POLSKA NATAK

OGLĄDAJ

TVP | info_

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

Portugalczycy wybrali nowego prezydenta. To Antonio Jose Seguro

Oprac. Anna Nagel
Portugalia

Socjalista Antonio Jose Seguro wygrał w niedzielę II turę wyborów prezydenckich w Portugalii - wynika z danych państwowej komisji wyborczej z ponad 99 proc. lokali wyborczych.

Seguro poparło 66,8 proc. uczestników niedzielnych wyborów. Jego rywal, lider populistyczno-prawicowej partii Chega, Andre Ventura, otrzymał 33,18 proc. głosów. W II turze wyborów Seguro otrzymał największe poparcie w historii organizowanych we współczesnej Portugalii wyborów prezydenckich. Poparło go 3,45 mln obywateli uczestniczących w głosowaniu. Frekwencja wyniosła 50,1 proc.



W II turze wyborów Seguro poparło 3,45 mln obywateli uczestniczących w głosowaniu. Frekwencja – 50,1 proc.

Podczas pierwszego przemówienia do Portugalczyków, wygłoszonego w niedzielę przed północą, prezydent elekt zapewnił, że będzie „służył narodowi z takim samym zaangażowaniem, jak jego poprzednicy, ale we własnym stylu”.

– Będę zadawał trudne pytania i wymagał odpowiedzi, których nasz kraj potrzebuje. Przejrzystości i etyki się nie negocjuje – podkreślił Seguro deklarując, że będzie wymagającym partnerem dla centroprawicowego rządu premiera Luisa Montenegro.

Dodał, że nie zamierza jednak podejmować działań służących osłabieniu rządu Montenegro lub przyczyniać się do przedterminowych wyborów parlamentarnych.

PAP

FSB: To Ukraina zorganizowała zamach, polski wywiad pomógł

Grzegorz Kuczyński
Rosja

Federalna Służba Bezpieczeństwa ogłosiła, że podejrzani o zamach na zastępcę szefa GRU przyznali się do winy. Według rosyjskich służb specjalnych zabójstwo generała zleciła Służba Bezpieczeństwa Ukrainy, a pomogły jej „polskie specsłużby”.

Zatrzymani w sprawie zamachu w Moskwie na generała Władimira Aleksiejewa Lubomir Korba i Wiktor Wasin przyznali się do winy, ogłosiło Centrum Informacyjne FSB.

Według wersji rosyjskich służb specjalnych, Korba i Wasin działali na zlecenie SBU, a w rekrutacji bezpośredniego sprawcy przestępstwa – Lubomira Korby – uczestniczyły służby specjalne Polski, wykorzystując jego syna, mieszkającego w Polsce i mającego obywatelstwo RP. FSB przekazała nagranie wideo, na którym Korba przyznaje się do winy.

Według FSB Lubomir Korba został zwerbowany w Tarnopolu na zachodzie Ukrainy w sierpniu 2025 roku, przeszedł szkolenie strzeleckie na poligonie w Kijowie i został przerzuty do Rosji „trasą: Kijów – Kiszyniów – Tbilisi – Moskwa”. Za zabójstwo generała Aleksiejewa, jak podało w oświadczeniu Centrum Informacyjne FSB, ukraińskie służby specjalne obiecały 30 tysięcy dolarów.



Rzekomego zamachowca zatrzymano w Dubaju i przewieziono do Moskwy

W Moskwie, według wersji FSB, Korba śledził wysokich rangą wojskowych. W zeznaniach, w których przyznał się do winy, jak podała FSB, Korba poinformował, że w grudniu 2025 roku otrzymał polecenie zabicia Aleksiejewa. Z kryjówki w obwodzie moskiewskim zabrał pistolet z tłumikiem i amunicją, a także elektroniczny klucz do wejścia do budynku, w którym mieszkał Aleksiejew. Klucz dostarczyła Zinaida Serebrickaja. Mieszkała ona w tym samym bloku co generał i, jak wcześniej ogłosiła FSB, „wyjechała na Ukrainę”. Sam Korba

po zamachu miał polecieć do Dubaju, tam został zatrzymany w weekend.

Z kolei Wiktor Wasin, jak poinformowała FSB, wynajął mieszkanie, w którym mieszkał Korba, kiedy przygotowywał zamach, a także zapewnił

Za zabójstwo generała Aleksiejewa, jak podała w oświadczeniu FSB, ukraińskie służby specjalne obiecały 30 tysięcy dolarów

mu bilety komunikacji miejskiej.

Zamach na wiceszefa GRU Władimira Aleksiejewa został przeprowadzony w piątek, 6 lutego, rano. Generał został kilkakrotnie postrzelony na klatce schodowej swojego domu przy Wołokołamskiej Szosie w Moskwie. Trafił do szpitala w stanie krytycznym, ale po operacji odzyskał przytomność.

Strona rosyjska niemal natychmiast oskarżyła o zamach Ukrainę. Ukraiński minister spraw zagranicznych Andrij Sybiha odrzucił te zarzuty.

Izrael zaatakuję Iran, nie czekając na USA?

Grzegorz Kuczyński
Izrael

Izrael ostrzegł Stany Zjednoczone, że jest gotowy samodzielnie zaatakować obiekty irańskiego programu rakietowego, ponieważ stanowi on dla Tel Awiwu „egzystencjalne zagrożenie”.

– Powiedzieliśmy Amerykanom, że uderzymy samodzielnie, jeśli Iran przekroczy wyznaczoną przez nas czerwoną linię w sprawie rakiet balistycznych – powiedział jeden z rozmówców „The Jerusalem Post”.

Podczas ostatnich spotkań z amerykańskimi kolegami izraelscy wojskowi przedstawili również kilka planów zniszczenia obiektów produkujących rakiety w Iranie. Jeden z izraelskich wojskowych scharakteryzował obecną sytuację jako „hi-

storyczną okazję” do zadania znaczącego ciosu infrastrukturze rakietowej Iranu i zneutralizowania aktywnych zagrożeń dla Izraela i sąsiednich państw.

Jednocześnie przedstawiciele Izraela wyrazili obawy, że w przypadku ataku Stany Zjednoczone mogą zadać Iranowi jedynie ograniczone ciosy, które nie wyeliminują głównego zagrożenia. – Istnieją obawy, że Waszyngton może wybrać kilka celów, ogłosić sukces i pozostawić Izraelowi radzenie sobie z konsekwencjami – wyjaśnił jeden z izraelskich wojskowych.

Oczekuje się, że 11 lutego premier Izraela Benjamin Netanjahu spotka się z prezydentem USA Donaldem Trumpem w Stanach Zjednoczonych, aby omówić ostatnie rozmowy Waszyngtonu z Iranem w sprawie porozumienia jądrowego.

Kazimierz Sikorski
Andaluzja

Andaluzja zmagą się z potężnymi ulewami i rosnącym zagrożeniem powodzi. Tyśiące osób ewakuowanych, rzeki wylewają, władze robią wszystko, aby zapobiec katastrofie.

Potężne deszcze i wichury, przyniesione przez cyklon Marta, doprowadziły do masowych ewakuacji, ogromnych zniszczeń i utrudnień w transporcie. Szkody szacuje się już na miliardy euro.

Władze Andaluzji i rząd centralny zmobilizowały wszelkie siły, aby zapobiec najgorszemu scenariuszowi. Kilkanaście tysięcy osób musiało opuścić domy w różnych prowincjach: Kadyksie, Kordobie, Jaén, Maladze, Granadzie i Sewilli.



W wielu miejscach trwa ewakuacja

W niektórych rejonach ratownicy poszukują potencjalnych ofiar pod gruzami. Poziom rzeki Gwadalkiwir osiągnął poziom krytyczny, a w Kordobie, gdzie poziom wód sięgnął sześciu metrów, władze kazały zamknąć most Puente Romano

i ewakuować mieszkańców z nisko położonych rejonów.

W Sewilli i okolicznych gminach sytuacja jest trudna. Odwołano imprezy masowe, w tym mecze piłki nożnej. W Écija i innych nadbrzeżnych miejscowościach trwa ewakuacja, płyną ostrzeżenia przed nowymi powodziami. Ewakuowano też całe miasto Grazalema z powodu ryzyka zapadnięcia się podziemnych warstw wodonośnych. Miejscowi mówią, że przypomina to koniec świata. W Ubrique powódź dotknęła historyczne centrum, a w Rondzie i okolicach Malagi mieszkańcy obawiają się przerwania tam.

Jaén i Granada zgłosiły zawalenia murów, przerwy w dostawie wody, uszkodzenia dróg i mostów. W niektórych rejonach ratownicy nadal ewakuują mieszkańców, a wojsko i straż cywilna koordynują działania ra-

tunkowe. Same szkody na drogach szacuje się na setki milionów euro, a organizacje rolnicze już informują o stratach sięgających miliardów. Do regionu wysłano dziesięć tysięcy ratowników; rozpatruje się spuszczeniu wody z 33 zbiorników, aby zapobiec dalszym powodziom.

Wspominając minione lata, mieszkańcy Andaluzji porównują obecną sytuację do katastrofalnej powodzi z 2010 roku, gdy woda spowodowała ogromne szkody w infrastrukturze i rolnictwie.

W ostatnich tygodniach region zmagają się już ze skutkami innych burz, co pogorszyło sytuację. Wzrost liczby klęsk żywiołowych w Andaluzji staje się coraz częstszy, a wielu mówi o potrzebie długoterminowych działań w celu ochrony przed powodziami i modernizacji infrastruktury.

EKSPLLOATACJA ZAPAROWANE OKNA ŚWIADCZĄ O ZBYT WILGOTNYM POWIETRZU. A TO PROSTA DROGA DO PLEŚNI

Oto, co naprawdę się dzieje w domu

Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

Zimą problem zaparowanych okien wraca jak bumerang - szczególnie przy dużej różnicy temperatur między wnętrzem a tym, co za szybą. Krople wody na szybach to nie tylko kwestia estetyki.

Zaparowane okna to efekt kondensacji pary wodnej. Ciepłe powietrze w domu zawsze zawiera pewną ilość wilgoci - powstaje ona m.in. podczas gotowania, prania, kąpieli czy nawet oddychania. Gdy to wilgotne, ciepłe powietrze styka się z zimną powierzchnią szyby, następuje gwałtowne ochłodzenie i para wodna osadza się w postaci kropli.

Zimą problem nasila się szczególnie, bo różnica temperatur między wnętrzem a zewnątrz jest bardzo duża, a szyby są silnie wychłodzone. Im większy mróz, tym szybsze wychładzanie szyb i intensywniejsze parowanie.

Paradoksalnie problem może się nasilać, jeśli okna są zbyt szczelne, co zdarza się przy nowoczesnej stolarni okiennej. W większości domów i mieszkań działa tak zwana wentylacja grawitacyjna, czyli naturalna. Jeśli nie funkcjonuje ona dobrze, rośnie poziom wilgoci, która osadza się na szybach. Natomiast do prawidłowej wentylacji potrzebny jest dopływ powietrza. Przy oknach starego typu odby-



Zaparowane okna świadczą o problemie z wilgocią, dlatego trzeba regularnie wietrzyć. Nawet zimą

wał się on przez niezbyt szczelne okna.

Mówiąc najprościej: szczelne okna i brak dopływu powietrza, czyli brak wentylacji + wilgoć z różnych domowych aktywności + różnica temperatur = zaparowane okna i problem z wilgocią.

To może być sygnał większych problemów

Sporadyczne zaparowanie szyb w mroźny poranek, po jeszcze zimniejszej nocy, to zjawisko normalne. Alarm powinny się włączyć, gdy:

- okna są mokre przez większość dnia,

- woda zbiera się na parapetach,
- pojawia się zapach stęchlizny,
- na uszczelkach lub wokół okien widać ślady pleśni.

To znak, że wilgotność w mieszkaniu jest zbyt wysoka (powyżej 60%) i trzeba działać.

Tak zapobiegiesz zaparowanym oknom

Choć podczas mrozów na samą myśl o otwieraniu okien przeszywa nas zimny dreszcz, a przed oczami przewija się rosnący rachunek za ogrzewanie, właśnie zapewnienie dopływu powietrza jest podstawowym sposobem na pozbycie się problemu zaparowanych okien.

Mieszkanie trzeba regularnie wietrzyć. Ważne, żeby to robić krótko, ale intensywnie. Kilka razy dziennie otwórz okno na 5-10 minut (pamiętaj, że w tym czasie nie parapecie nie powinny stać rośliny doniczkowe, bo skończy się to ich utratą).

Jeśli masz problem z wilgocią, a twoje okna mają tzw. zimowy tryb (to regulacja okuć, która powoduje szczelniesze przyleganie skrzydeł), zrezygnuj z tej funkcji. Pozostaw okno w trybie letnim. Jeśli nie jest bardzo mroźno, warto też rozszczelnić okna przez odpowiednie ustawienie klamki - pod kątem ok. 135°. Żeby to zrobić, podnieś klamkę do pozycji,

w której otwiera okno (90°) i dalej w górę, o połowę tego ruchu. Innym patentem jest wyposażenie okna w nawiewniki, które regulują dopływ powietrza i poziom wilgotności.

Sam dopływ powietrza jednak nie wystarczy. Bardzo ważne jest to, żeby kratki wentylacyjne były czyste i drożne. Nie wolno ich niczym zasłaniać! To one są drugim, niezbędnym elementem sprawnej wentylacji. Zapewnij też jak najlepszą cyrkulację powietrza w domu - jeśli to możliwe, po prostu zostawiaj otwarte drzwi do różnych pomieszczeń.

Zwróć uwagę na nawyki

Wilgoć osadzająca się na oknach bierze się z różnych domowych aktywności, jak gotowanie czy suszenie prania. Jeśli masz problem z zaparowanymi oknami, korzystaj z wyciągów lub okapów kuchennych, a po gotowaniu wywietrz kuchnię. Najlepiej, by podczas suszenia prania okna były rozszczelnione. Wilgoć z prania gdzieś musi się „podziać”. Gdy problem z wilgocią jest szczególnie uciążliwy, rozważ zakupienie suszarki bębnowej.

Temu, że okna parują, sprzyjają też... długie zasłony. Jeśli pod oknem jest grzejnik i zaciągniesz takie zasłony, więcej ciepłego powietrza uniesie się na okno. W zderzeniu z zimnem po jego drugiej stronie para wodna jeszcze intensywniej się osadzi. Dlatego na zimę warto powiesić krótsze zasłony, sięgające

parapetu. Dzięki temu też pokój będzie lepiej ogrzany.

Pochłaniacze wilgoci i osuszacze powietrza

W walce ze zbyt dużą wilgotnością - i jej skutkiem w postaci zaparowanych okien - pomogą też pochłaniacze wilgoci. Kupisz je bez problemu. Zawierają wkłady - zwykle wymienne - które chłoną nadmiar wilgoci jak gąbka. Kosztują od kilkunastu do nieco ponad 50 zł. Niestety może się okazać, że nie są wystarczająco skuteczne. Wtedy będzie potrzebny osuszacz powietrza. To urządzenia zasilane elektrycznie, które pochłaniają nadmiar wilgoci. Ważne, by dobrać je do wielkości pomieszczenia. Domowy osuszacz powietrza to wydatek rzędu kilkuset złotych.

Bez pary, ale z problemem

W internecie można znaleźć domowe sposoby na zaparowane okna (np. przetarcie szyb wodą z gliceryną). Dostępne są też środki do mycia szyb czy luster typu „anty para” („anty fog”). Jednak pamiętaj, że choć szyby nie będą zaparowane, to problemów nie rozwiąże. Wprawdzie na szybie nie będzie kropelek pary, ale wilgoć na niej osiadzie, a potem spłynie, co skończy się mokrą ramą i uszczelką okna. A przede wszystkim pozostanie problem nadmiaru wilgoci. A jest on o tyle groźny, że to prosta droga do rozwoju szkodliwej dla zdrowia pleśni.

REKLAMA

0011470953



SPRAWDŹ NASZĄ OFERTĘ:

**SZEROKA
PERSPEKTYWA
MIESZKAŃ**



www.dom-bud.pl

PRACA TRUDNY POCZĄTEK ROKU NA RYNKU PRACY

Rekordowy wzrost liczby CV

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

O 30 procent wzrosła liczba aplikacji wysyłanych przez kandydatów do pracy na portalach justjoin.it oraz rocketjobs.pl.

- Ta skala pokazuje, jak trudny stał się rynek pracy. Mamy więcej kandydatów, rosnącą konkurencję i procesy rekrutacyjne, które są dłuższe i coraz bardziej wymagające - mówi Piotr Nowosielski, prezes portali. Z kolei na portalu Pracuj.pl w ubiegłym roku liczba wysyłanych aplikacji wzrosła o 5% rok do roku, a w ciągu dwóch lat aż o 20%.

Rekordowa aktywność kandydatów na polskim rynku pracy - portale odnotowały znaczący wzrost liczby wysyłanych CV
Rekordowa aktywność kandydatów szukających pra-

cy na portalach Justjoin.it oraz Rocketjobs.pl może świadczyć o większej presji na rynku pracy. Początek roku tradycyjnie już czasem, gdy pracownicy rozglądają się za inną pracą i częściej wysyłają CV. Na ten naturalny trend w tym roku nakłada się trudniejsza sytuacja rynkowa. Stopa bezrobocia rejestrowanego na koniec grudnia 2025 roku wyniosła 5,7 proc., co oznacza najwyższy poziom od kilku lat i kontynuację wzrostu obserwowanego od połowy roku. Jeszcze w maju 2025 r. wskaźnik ten wynosił 5,0 proc., a w kolejnych miesiącach systematycznie rósł, osiągając poziom 5,6-5,7 proc. jesienią i zimą.

- To nie jest jednorazowe wahnięcie, lecz wyraźny trend wzrostowy, choć nadal mówimy o relatywnie niskim bezrobociu w ujęciu historycznym. Rynek pracy schładza się przede wszystkim przez ograniczenie nowych rekrutacji, a nie masowe zwol-



Portale z pracą w styczniu 2026 roku odnotowały znaczący wzrost liczby CV

nienia. Firmy zamrażają etaty, wydłużają procesy decyzyjne i ostrożniej podchodzą do rozbudowy zespołów - mówi Karolina Serwańska, dyrektor ds. HR w S&A HR Group.

W obecnych realiach rynku pracodawcy kandydaci muszą wykonać znacznie większy wysiłek, by przebić się przez konkurencję. Skutkuje to większą liczbą wysyłanych

aplikacji na osobę. Najtrudniejszą sytuację mają osoby wchodzące na rynek, którym dedykowana jest najmniejsza liczba ofert. Dlatego aplikujący muszą wykazać się najwyższą determinacją i dużą aktywnością na portalach.

- Styczeń 2026 roku przyniósł nam historyczny rekord. Odnotowaliśmy aż o 1/3 więcej aplikacji niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Ta skala pokazuje, jak trudny stał się rynek pracy. Mamy więcej kandydatów, rosnącą konkurencję i procesy rekrutacyjne, które są dłuższe i coraz bardziej wymagające. Kandydaci muszą aplikować częściej, by zwiększyć swoje szanse. Wszystko wskazuje na to, że czeka nas rok intensywniej aktywności, wymuszonej trudniejszymi warunkami na rynku pracy - mówi Piotr Nowosielski, prezes portali pracy Justjoin.it i Rocketjobs.pl.

Największą liczbę CV na ofertę odnotowano w kategoriach: design, następnie media i marketing, turystyka oraz HR

Na portalu Rocketjobs.pl dedykowanemu segmentowi white collar największą liczbę CV na ofertę odnotowano w kategoriach: design, następnie media i marketing, turystyka oraz HR. Te branże charakteryzują się najwyższą konkurencją wśród kandydatów. Zdaniem przedstawicieli portalu tak wysoka liczba

CV w kategorii design może być spowodowana tym, że coraz więcej osób rozwija umiejętności w projektowaniu i aplikuje na stanowiska designerskie, nawet z ograniczonym doświadczeniem. Z kolei za wysoką konkurencyjnością w marketingu i mediach może stać postępująca automatyzacja i wpływ sztucznej inteligencji.

- W obszarze marketingu firmy coraz częściej wspierają rutynowe działania narzędziami AI i automatyzują wiele procesów, przez co popyt jest mniejszy, a konkurencja na jedno stanowisko większa. Sektor medialny dodatkowo przechodzi restrukturyzację - spadające przychody reklamowe i konsolidacje prowadzą do likwidacji stanowisk w newsroomach i produkcji medialnej - mówi Paulina Świątkiewicz, HR Business Partner w rocketjobs.pl i justjoin.it.

W segmencie IT najwyższą konkurencję zauważono w kategoriach UX, JavaScript, PHP, Testing oraz .NET

Z kolei na platformie Justjoin.it, dedykowanej branży technologicznej, najwyższą konkurencję odnotowano w popularnych kategoriach UX, JavaScript, PHP, Testing oraz .NET. Z kolei najmniejsza konkurencja panuje w niszowych specjalizacjach: Scala, ERP oraz Architecture - tu

specjaliści mają największe szanse na szybkie znalezienie zatrudnienia.

Dla pracodawców wzrost liczby CV to z jednej strony komfort większego wyboru, z drugiej wyzwanie związane z efektywnym przetwarzaniem rosnącej liczby zgłoszeń. Firmy będą coraz częściej sięgać po narzędzia automatyzacji i sztucznej inteligencji w procesach rekrutacyjnych, co dodatkowo podniesie poprzeczkę dla kandydatów - ich aplikacje muszą być nie tylko atrakcyjne dla rekruterów, ale również zoptymalizowane pod kątem systemów ATS.

Na Pracuj.pl liczba aplikacji wzrosła o 5% rok do roku, a w ciągu dwóch lat aż o 20%

Portal Pracuj.pl również dokonał podsumowania. Przyjrzał się całemu rokowi 2025. W serwisie opublikowano ponad 762 tysięcy ofert pracy. Ta firma także zaobserwowała wzrost wysyłanych CV - liczba aplikacji wzrosła o 5% rok do roku, a w ciągu dwóch lat aż o 20%.

Na Pracuj.pl w ub. roku oferty pracy skierowane do sprzedawców stanowiły 19% wszystkich ogłoszeń opublikowanych na tym portalu. Wśród najczęściej pojawiających się stanowisk tej kategorii można wymienić m.in. menedżerów i specjalistów ds. sprzedaży, ekspertów ds. produktu, doradców klientów czy przedstawicieli handlowych.

Na drugim miejscu, z udziałem na poziomie 17%, uplasowała się praca fizyczna. Wynik ten pozostał na identycznym poziomie jak w roku 2024, co świadczy o niezachwianym i ciągle wysokim zapotrzebowaniu na pracowników fizycznych (m.in. produkcyjnych czy budowlanych).

W 2025 roku ogłoszenia IT stanowiły 10% wszystkich publikowanych ofert na tym portalu, wobec 9% rok wcześniej. Te dane mogą wskazywać na selektywny wzrost i stopniowe odmrażanie inwestycji w kompetencje technologiczne. ©©

REKLAMA 0011471727

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ul. Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul. Reduta 3B 12 222 50 49
ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83
ul. Wrocławska 8 12 631 77 95
Krakowskie Krematorium ul. Wielogórska 20 12 413 33 33
ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
ul. Bieżanowska 24 12 658 21 11
ul. Cwiklińskiej 10 606 793 279
Cm. Batowice 12 413 63 46
Cm. Grębałów 12 645 14 35
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45

AUTOPROMOCJA

Gazeta Krakowska

Wtorek się liczy

Kup dziennik ze Strefą Biznesu
gazetakrakowska.pl

REKLAMA 0011475645

Wójt Gminy Lipnica Murowana

zawiadamia, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Lipnicy Murowanej zostały wywieszone wykazy nieruchomości własności Gminy Lipnica Murowana przeznaczonych do:

- wynajęcia w trybie bezprzetargowym, umowa najmu do 3 lat, obejmujący lokal o pow. 135,10 m² w budynku nr 83 w Lipnicy Murowanej.
- zamiany, obejmujący działki nr: 122/2 o pow. 0,0058 ha, 661/1 o pow. 0,0126 ha oraz 1338/2 o pow. 0,0266 ha, położone w miejscowości Rajbrot.

PRAWO I PODATKI ABSURD JUŻ SIĘ ZACZAŁ

Zdmuchiwanie piany zamiast zmian

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Deklaracje deregulacji, cyfryzacji i „uszczelniania” systemu podatkowego zdarzają się - zdaniem prof. Witolda Modzelewskiego - z praktyką, która niewiele zmienia w codziennym funkcjonowaniu podatników. W rozmowie ze Strefą Biznesu ekspert wskazuje na powierzchowność działań deregulacyjnych, systemowe źródła nadmiarowych obowiązków, kontrowersje wokół Krajowego Systemu e-Faktur oraz brak spójnej i profesjonalnej polityki fiskalnej państwa.

Strefa Biznesu: Inicjatywa Sprawdzamy podała, że 128 postulatów deregulacyjnych weszło w życie oraz że aktualnie 28 postulatów jest w parlamencie. Jak pan to ocenia? Czy któreś z wprowadzonych zmian są na tyle ważne, że świadczą o sensowności całego przedsięwzięcia?

prof. Witold Modzelewski: W niektórych deregulacjach się specjalizuję, a w niektórych trudno mi ocenić stan rzeczy. W tej części, w której śledzę te wszystkie zmiany, których rozumiem treść, czyli w dziedzinie szeroko pojętej problematyki daninowej, deregulacja jest wyjątkowo płytka: tym, co charakteryzuje to prawo, zwłaszcza w tej części, gdzie ono jest wynikiem harmonizacji prawa polskiego z prawem unijnym, jest nakładanie niemożliwych do uzasadnienia w jakikolwiek sposób obowiązków, które nakłada się zwłaszcza na podmioty gospodarcze. Przekracza to wszelkie granice, których nikt nie jest w stanie sprawdzić i ich wykonać. Mamy tu asymetrię: ogromną ilość dręczących obowiązków; wszystkie są jakoby uzasadniane interesem publicznym, ale z tego, co wiemy, nikt nie korzysta z ich wykonania. Tę wiedzę nie sposób racjonalnie zinterpretować. Sukcesem jest to, że część absurdów została zlikwidowana. Natomiast nie dotyka się istoty zagadnienia. Można metaforycznie powiedzieć: zdmuchniemy część piany, czyli rzeczy zbędnych, których prawdopodobnie obywatele w większości nie wykonują. Natomiast jakość rządzenia w wyniku usunięcia tychże rzeczy zbędnych - poza poprawieniem komfortu - niczego nie zmienia, ponieważ i tak te zniesione obowiązki nie mają żadnego znaczenia. Jedyną korzyścią jest to, że nie wykonujemy ich legalnie. Natomiast z drugiej

strony trzeba dodać, że to, co się zacznie 1 lutego br., jest tak niewyobrażalną ilością zbędnych obowiązków, które w dwójnasób znoszą obywateli w postaci likwidacji rzeczy zbędnych.

Do KSeF-u jeszcze przejdziemy. Pozostaniemy chwilę przy deregulacji Rafała Brzozki. Jeżeli pan uważa, że pewne rzeczy zostały usunięte i dobrze, ale są to rzeczy powierzchowne, to może oni potrzebują więcej czasu, by dokopać się do rzeczy ważniejszych. Czy jest to w ogóle możliwe? Czy ktoś im na to pozwoli?

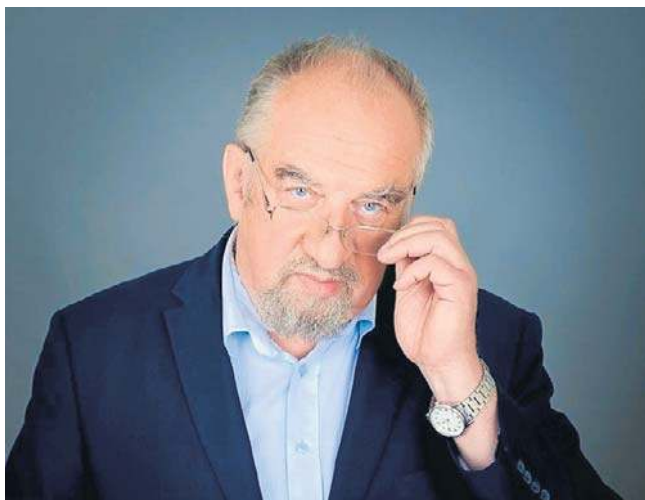
To jest bardzo ważne pytanie. Dlaczego? Bo geneza tego zaśmiecania prawa zbędnymi obowiązkami jest, niestety, mało ciekawa, gdyż wiąże się to z cichym lobbieniem. Obowiązki są nakładane po to, żeby ktoś zarobił na ich wykonaniu na koszt obywatela. Czyli zmusza się obywatela do wydawania pieniędzy na rzeczy zbędne. Najlepszym przykładem są te wszystkie JPK-i, czyli jednolite pliki kontrolne, które wprowadzono dla najważniejszego podatku, twierdząc, że uszczelnia podatek od towarów i usług; obowiązek przesyłania ewidencji jakby miał tu jakiegokolwiek znaczenie, a zwroty tego podatku wzrosły o 100 mld zł - ze 113 mld na 219 mld zł w latach 2021-2023, a od 2024 roku już utajnia się te kwoty zwrotu, bo są prawdopodobnie na tym samym poziomie. Za wprowadzeniem zbędnych obowiązków kryją się interesariusze, którzy mają świetne relacje z władzą i potrafią obronić swoje „przyczółki prawne” dzięki czemu zarabiają pieniądze. Ja tu nic oryginalnego nie mówię. Na tym polega funkcjonowanie nie tylko Unii Europejskiej, ale także większości państw, bo nastąpiła atrofia władzy działającej w interesie publicznym. Władza działa na korzyść lobbystów.

Jak pan ocenia z kolei działania rządu dotyczące deregulacji? Przyjęto kilka pakietów deregulacyjnych. Czy to jedynie działania na użytek opinii publicznej, które na dobrą sprawę nic nie wnoszą?

Niestety, nie nastąpiła zmiana jakościowa: ilościowa tak, jakościowa nie.

A na poziomie UE? W 2025 roku Unia Europejska przyjęła kilka dyrektyw o charakterze deregulacyjnym, głównie w ramach pakietu omnibus. Były też uproszczenia w pakiecie mobilności.

To opowieść z tej samej bajki.



FOT. WITOLD MODZELEWSKI

Chodzi o to, żeby cały czas terroryzować obywateli jakąś niewyobrażalną ilością nakazów, żeby cały czas obywatel był niepewny, bał się, że może naruszyć jakiś kolejny przepis, mówi prof. Witold Modzelewski

Jeżeli nam tak słabo idzie z deregulacją i w kraju, i w Unii, mamy pływanię po powierzchni bez głębszych zmian, to z jakimi konsekwencjami musimy się liczyć? Czy da się w ogóle zauważalnie zredukować biurokrację?

Istotą rządzenia na tzw. Zachodzie: Unia Europejska jest tworem nie polskim, tylko tworem starej Europy, jest zasypywanie obywatela niewyobrażalną ilością nakazów i zakazów, mimo że wiadomo, że nie tylko nie zna adresat tych przepisów, ale nawet ich autor. Ale to nie ma żadnego znaczenia. Chodzi o to, żeby cały czas terroryzować obywateli jakąś niewyobrażalną ilością nakazów, żeby cały czas obywatel był niepewny, bał się, że może naruszyć jakiś kolejny przepis. Tego jednak nikt nie sprawdza. Sprawdzanie stanowi marginalny procent zdarzeń, które są regulowane, bo tego nawet sprawdzić się nie da. Unia Europejska pod tym względem, a my teraz też jesteśmy już dzieckiem Unii Europejskiej, rządzi w ten sam sposób. Nie wiem, czy pani wie - jesteśmy z różnych pokoleń, więc gdy zaczęła się okupacja niemiecka Kongresówki w roku 1915 do 1918, wtedy wszyscy byli przerażeni tym, że dzień w dzień są wydawane jakieś absurdalne, niezrozumiałe dla nikogo, niewykonywalne obowiązki, czyli to już było. Byliśmy wtedy częścią „Zachodu” (okupacja niemiecka, częściowo austriacka). Wszystkie akcje deregulacyjne obiektywnie nie mają większego znaczenia. Większości nakazów nikt nie przestrzega, bo się ich nie da przestrzegać. Nie jestem ideologiem Unii Europejskiej. Jestem empirystą.

To przejdźmy jeszcze do Krajowego Systemu e-Faktur.

Tak, jak pan wspomniał, obowiązkowe stosowanie KSeF-u rozpoczęło się 1 lutego. Od pierwszego dnia dla dużych przedsiębiorców, a od 1 kwietnia 2026 dla pozostałych podatników. W poprzedniej naszej rozmowie powiedział pan, że KSeF jest „absurdalny z samej istoty i zbędny”. Czy patrząc na to, co dzieje się wokół KSeF-u, nadal pan tak uważa?

To, co się dzieje, całkowicie to potwierdza. Do niedawna mało kto się tym interesował: podatnicy byli przekonani, że tego nie będzie, ale ten absurd zaczął się już w niedzielę. Wystawianie faktur władzy, a nie kontrahentom jest w istocie rzeczy absurdem. Pomysł jest wręcz surrealistyczny i nie da się go poprawić. Wszystkie obowiązki, które nałożono na podatników, one są niewykonalne. Do końca tego tygodnia 4,5 tys. dostawców powinno zacząć milionom konsumentów wystawiać faktury, których nigdy nie zobaczą. Z każdym konsumentem, czyli milionami odbiorców gazu, prądu należało uzgodnić „sposób udostępnienia” tej nowej faktury. Tego nie uzgodniono. To ostatni akord Polskiego Ładu z 2023 r., który pogryzł politycznie ówczesną władzę. Nie wiem, czy oni mają tego świadomość, że może to dotyczyć również obecnej większości.

Chyba nie do końca. Już nie mówiąc o tym, że to się kłóci z deregulacją.

Na pewno.

Rząd tłumaczy, że KSeF wdrażany jest głównie w celu uszczelnienia VAT i zwiększenia efektywności administracji skarbowej poprzez centralizację obiegu faktur elektronicznych.

W jaki sposób to „uszczelnienie” VAT? Przecież faktura fałszywa niczym nie różni się zewnętrźnie od prawdziwej.

Nie mam pojęcia. Trudno to zrozumieć.

Niech mi ktoś udowodni, w jaki sposób przesyłanie do władzy faktur uszczelnia ten podatek, kiedy 95 proc. faktur jest fakturami wystawianymi rzetelnie, natomiast te 5 proc., o które chodzi, zniknie w morzu tryliardów zbędnych informacji. Czyli im władza ma więcej informacji, tym rzadziej jest w stanie dostrzec istotne działania fałszerzy. Władza ma się skoncentrować na oszustach, a nie dręczeniu zwykłych obywateli. Cały ten pomysł polega na tym, żeby dręczyć zwykłych, uczciwych obywateli zbędnymi obowiązkami i nie mieć czasu na zajmowanie się tymi, którzy „biznesowo” wydają VAT.

Chcę jeszcze zapytać o składkę zdrowotną. Od 2026 r. przedsiębiorcy zapłacą wyższą minimalną składkę zdrowotną. To przykład obciążenia, które rośnie automatycznie, bez potrzeby uchwalania nowych przepisów. Innym przykładem jest podatek od nieruchomości. Stawki waloryzowane są corocznie o wskaźnik inflacji. Czy taka częsta waloryzacja jest konieczna?

To, że się daniny publiczne waloryzuje o wskaźnik inflacji, to akurat jest dobre. Nic mądrzejszego na świecie nie wymyślono. Jeżeli stawki są kwotowe, to trzeba je waloryzować. Pytanie, czy ukrywać ten wzrost opodatkowania poprzez wyższą waloryzację niż rzeczywista inflacja, czy też doprowadzać do obniżenia opodatkowania? Tu akurat uważam, że to należy do rutyny rządzenia.

A to, że nie zmieniają się stawki VAT, progi podatkowe też jest w porządku?

Progi podatkowe to inny problem. Stawki VAT są procentowe. A poza tym mamy stawki o charakterze epizodycznym (od 2011 r.). Nie są waloryzowane progi podatkowe oraz stawki akcyzy, bo akcyza w większości jest kwotowa. Jest ścieżka podwyżek stawek akcyzy. Podatki to naprawdę ogromna dziedzina wiedzy. Ona jest, niestety, oddana od co najmniej już ośmiu lat w ręce tzw. ludzi z rynku. To znaczy takich ludzi, którzy zajmowali się optymalizacją podatkową, a potem zaczęto z nich robić urzędników. Można się nauczyć świetnie unikania opodatkowania, natomiast wiedza

o zarządzaniu podatkami, daninami publicznymi z perspektywy interesu publicznego jest czymś zupełnie odwrotnym. Tę wiedzę powinno przechowywać państwo, a jeżeli tego nie robi, to mamy taki efekt: tysiąc niekonsekwentnych, lobbyistycznych obowiązków, absurdalnych nowych akcji, nieudanych, bo wiadomo, że akcja z KSeF zakończy się klęską. Czy ktoś ogłosi, że zakończyła się sukcesem, to znaczy, że ziniwilowano społeczeństwo w sposób zagrażający naszej prywatności. A gdy to się skończy klęską, to wszyscy zadadzą pytanie: po co to robiliśmy? Mamy kłopot od co najmniej pięciu lat z polityką fiskalną. Tak nieudanej operacji jak „Polski Ład” nie było nigdy w historii, a przecież stanowił on efekt zbiorowego wysiłku tzw. ludzi z rynku. W zeszłym roku nominalnie spadły dochody budżetowe. Od dawna takich przypadków nie było. Nie ma profesjonalizmu w polityce podatkowej. Polityka podatkowa to jest przecież kwintesencja rządzenia, istota wiedzy podatkowej. Jeżeli spadają nominalnie dochody, a ponoć mamy wzrost gospodarczy, to znaczy, że spada efektywność systemu. To znaczy, że robimy to źle.

To co zrobić, żeby wydatki tak bardzo nie przewyższały dochodów?

Czeka nas „podatek wojenny” w wysokości kilku procent PKB. Jednak żadna niepopularna decyzja nie będzie podjęta ani w roku przedwyborczym ani w roku wyborczym - tak jest w demokracji. Są bowiem takie momenty, w których władza jest powściągliwa. Ale to nie zmienia faktu, że polityka podatkowa nie jest profesjonalna.

Rządzący nie powiedzą, że np. przesuwamy z edukacji czy z czegoś innego pieniądze na obronność i inwestycje, albo nie powiedzą, że obcinamy programy socjalne, bo musimy więcej wydawać na obronność. Jeżeli cztery lata polityki „odstraszenia” doprowadziło do tego, że trzeba kilka procent PKB przeznaczyć na zbrojenia, bo nam zagraża wojna, to znaczy, że taki właśnie mamy bilans polityki. Po co było to robić? Po to, żeby jeszcze więcej wydawać? „Oddać zagrożenie”? Teraz ono jest ponoć jeszcze większe. Jaki sens miało wydawanie pieniędzy przez tyle lat i doprowadzanie do tego, że trzeba jeszcze więcej wydać? Jaki był efekt polityki „odstraszenia”? ©©

HANDEL NOWY GIGANT CHCE PRZEJĄĆ SKLEPY OSIEDLOWE

Żabka ma problem?

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Żabka od lat buduje imperium sklepów convenience na każdym rogu ulicy. Teraz na horyzoncie pojawia się nowy, agresywny gracz, który chce przejąć część tego rynku - i ma za sobą jednego z największych gigantów handlu w Polsce.

Duży Ben, dotąd kojarzony z siecią sklepów alkoholowych, zmienia model biznesowy i rusza z francyzyzową ofensywą w największych miastach. Pytanie brzmi: czy czeka nas wojna o każdy narożnik i każdego klienta? „Franczyza pozwala nam łączyć siłę dużej organizacji z przedsiębiorczością lokalnych partnerów” - tłumaczy Agnieszka Kozłowska, CEO Dużego Bena.

Zielone szyldy stały się tak powszechne, jak przystanki autobusowe, a model francyzyzowy - maszyną do ekspansji. Teraz jednak na ten sam tor wjeżdża ciężki skład z logo Eurocashu.

Duży gracz przechodzi na francyzyzę

Grupa Eurocash oficjalnie zapowiedziała przejście sieci Duży Ben z modelu agencyjnego na francyzyzowy. Transformacja ma ruszyć już w pierwszym kwartale 2026 roku i potrwać do końca 2027. W praktyce ozna-

cza to jedno: szybkie zagęszczanie sieci, ekspansję w największych miastach i otwarcie drzwi dla tysięcy lokalnych przedsiębiorców, którzy do tej pory masowo wybierali Żabkę.

Na pierwszy ogień pójda kluczowe regiony - Mazowsze, Dolny Śląsk, Wielkopolska i Zachodniopomorskie oraz cztery największe rynki miejskie: Warszawa, Wrocław, Poznań i Szczecin. To dokładnie te same lokalizacje, w których Żabka ma dziś najsilniejszą pozycję i najwyższą rentowność.

Eurocash nie ukrywa ambicji. Nowe sklepy Dużego Bena będą powstawać już wyłącznie w modelu francyzyzowym, a dotychczasowe placówki zostaną przebudowane i wciągnięte do nowego systemu. Koncern finansuje pełny remodeling - od witrzyn po wnętrza - dorzuca szkolenia, system bonusów, wsparcie technologiczne i dostęp do aplikacji mobilnej oraz kanałów e-commerce.

W skrócie: dokładnie ten sam pakiet narzędzi, który przez ostatnią dekadę pozwolił Żabce urosnąć do kilkunastu tysięcy punktów.

- Model francyzyzowy pozwoli szybciej i bardziej elastycznie reagować na zmieniające się warunki rynkowe. Widzimy w tym modelu realny potencjał do dalszego wzrostu sprzedaży, zwiększania dostępności sklepów dla klientów oraz budowa-

nia stabilnej skali biznesu w kolejnych latach - podkreśla Agnieszka Kozłowska, CEO Dużego Bena.

Za tymi korporacyjnymi frazami kryje się brutalna logika rynku: skala, skala i jeszcze raz skala. Im więcej sklepów, tym lepsze warunki zakupowe, większa rozpoznawalność marki i większa presja na konkurencję.

A Eurocash nie jest przypadkowym graczem. To największy hurtowy dystrybutor zajmujący się zakupem, magazynowaniem i dostarczaniem do sklepów tzw. produktów szybkozbywalnych w Polsce i właściciel całej sieci formatów francyzyzowych - od ABC i Groszka po Delikatesy Centrum i Lewiatana. Obsługuje dziesiątki tysięcy sklepów, dysponuje własną logistyką, technologią i budżetami marketingowymi, o których mniejsi gracze mogą tylko pomarzyć.

Jeśli ktoś ma zasoby, by rzucić realne wyzwanie Żabce, to właśnie Eurocash.

Co więcej, Duży Ben wchodzi w segment, który przez lata był słabo zagospodarowany przez klasyczne sklepy convenience - alkohol specjalistyczny i produkty impulsowe. W połączeniu z coraz szerszym asortymentem może powstać hybryda: sklep osiedlowy z mocnym naciskiem na marżowe kategorie, które generują szybki obrót. To może być szczególnie groźne w czasach



„Naszym celem jest stworzenie modelu, który pozwoli nam konsekwentnie budować ogólnopolską skalę sieci” - tłumaczy Agnieszka Kozłowska, CEO Dużego Bena

spowolnienia konsumpcji, gdy klienci częściej robią drobne zakupy blisko domu, zamiast jeździć do hipermarketów.

Franczyza na granicy nasycenia

Żabka oczywiście nie stoi w miejscu. Sieć rozwija ofertę gastronomiczną, usługi finansowe, paczkomaty, a nawet własne dark stores pod szybkie dostawy. Ale jej model opiera się na jednym filarze: masowej francyzyzie i nieustannym zagęszczaniu punktów.

Pojawienie się drugiego tak silnego gracza w tym samym modelu oznacza wojnę o najlepsze lokalizacje i francyzyzobiorców. A tych nie jest nieskończenie wielu.

Już dziś rynek francyzyzy handlowej w Polsce zaczyna się na-

sycać. Koszty wynajmu lokali w dużych miastach rosną, a marże są pod presją inflacji i drogiej energii. Jeśli Eurocash zacznie agresywnie kusić przedsiębiorców pakietami wsparcia i niższymi kosztami wejścia, część z nich może odwrócić się od Żabki.

Zwłaszcza że Grupa finansuje przebudowę sklepów i oferuje wynagrodzenie postojowe na czas remodelingu - coś, czego mniejsi operatorzy zwykle nie są w stanie zapewnić. W dłuższej perspektywie może to doprowadzić do ostrej konsolidacji rynku osiedlowego handlu. Zamiast tysięcy niezależnych sklepów - kilka gigantycznych sieci francyzyzowych walczących o dominację w miastach.

Dla konsumentów oznacza to wygodę i dostępność, ale też

coraz większą standaryzację i presję cenową. Dla małych przedsiębiorców - rosnącą zależność od wielkich operatorów i ich warunków. Dla Żabki - pierwsze od lat realne zagrożenie dla hegemonii. Do tej pory zielona sieć rosła praktycznie bez poważnej konkurencji w swoim segmencie. Teraz na rynek wjeżdża gracz z ogromnym zapleczem finansowym, logistycznym i doświadczeniem w budowaniu sieci francyzyzowych.

- Transformację sieci Duży Ben zaprojektowaliśmy w taki sposób, aby proces przejścia dla przyszłych francyzyzobiorców był prosty, komfortowy i wspierany na każdym kroku. Naszym celem jest stworzenie modelu, który pozwoli partnerom skupić się na sprzedaży i rozwoju biznesu, a nam konsekwentnie budować ogólnopolską skalę sieci - podkreśla Agnieszka Kozłowska.

Jeśli Duży Ben rzeczywiście przyspieszy ekspansję zgodnie z planem Eurocashu, w ciągu kilku lat polskie miasta mogą wyglądać zupełnie inaczej - z czerwono-czarnymi szyldami konkurującymi z zielonymi niemal drzwiami w drzwi.

Pytanie nie brzmi już, czy Żabka dostanie konkurencję. Pytanie brzmi: jak brutalna będzie ta wojna o rynek sklepów „za rogiem” - i kto wyjdzie z niej zwycięsko. ©P

Miecz Damoklesa nad Polską. 10 lat nie było takiego zagrożenia

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Początek 2026 roku to dla polskiej gospodarki czas dynamicznego rozwoju i optymistycznych perspektyw na przyszłość.

Niewykluczona jest jednak pierwsza od dekady obniżka ratingu Polski, która mogłaby osłabić zaufanie inwestorów do polskich aktywów - wyjaśnia dr Mateusz Dadej, Główny Ekonomista Coface w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej.

Na obecny krajobraz makroekonomiczny składa się kilka kluczowych czynników, które w różnym stopniu będą kształtować koniunkturę w bieżącym roku. Wśród nich szczególne znaczenie będą miały: tempo inwestycji i popytu krajowego, sytuacja u głównych partnerów handlowych oraz warunki finansowania w gospodarce.



Posiedzenie Rady Gabinetowej, Donald Tusk, Karol Nawrocki, Zbigniew Bogucki

W tle natomiast pozostają ryzyka fiskalne i geopolityczne. Przedstawiamy prognozy gospodarcze firmy Coface na 2026 rok.

Podobnie jak w III kwartale 2025 roku, głównym źródłem wzrostu pozostaną inwestycje. W 2026 roku sprzyjać im będzie zarówno wpływający w tym roku termin wykorzystania środków z Krajowego Planu

Odbudowy, który wymusza kumulację projektów inwestycyjnych, jak i coraz większa absorpcja funduszy w ramach polityki spójności. Ponadto rosnąca akcja kredytowa dla sektora przedsiębiorstw pokazuje, że obniżki stóp procentowych tworzą bardziej sprzyjające warunki dla finansowania inwestycji po stronie sektora prywatnego.

Istotnym komponentem wzrostu gospodarczego Polski pozostanie również konsumpcja prywatna. Choć dynamika realnego wzrostu traci obecnie impet, to wcześniejsza akumulacja oszczędności przez gospodarstwa domowe pozwala na obniżenie stopy oszczędności, co powinno wspierać konsumpcję.

Sytuacja wśród głównych partnerów handlowych Polski również będzie się prawdopodobnie stopniowo poprawiać. Według prognoz Coface w 2026 roku niemiecka gospodarka powinna wyraźniej zareagować na wdrożony pakiet fiskalny, co ożywi aktywność gospodarczą i podniesie wzrost PKB do 1,0% (w porównaniu do 0,2% w 2025). Koniunkturę w Europie Zachodniej mają dodatkowo wspierać wyższe wydatki na zbrojenia, niższe ceny energii oraz cykliczne ożywienie gospodarki. Eksperci Coface zapowiadają, że eksport netto

może nadal obniżać wzrost PKB z uwagi na wyższą dynamikę importu. Przyczynią się do tego wysokie importochłonne wydatki zbrojeniowe, silny popyt wewnętrzny oraz zwiększony import z Chin.

Rok 2026 może przynieść stopniową poprawę w sektorze przedsiębiorstw. Dotychczasowe czynniki kosztowe, które doprowadziły do kompresji marż, sukcesywnie tracą impet. W szczególności dynamika wynagrodzeń w 2026 roku zbliży się do dynamiki produktywności, a ceny energii najprawdopodobniej spadną. W efekcie zyski i rentowność przedsiębiorstw powinny kontynuować odwrócenie trendu obserwowanego w 2025 roku - mówi dr Mateusz Dadej, główny ekonomista Coface w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej.

Tak optymistyczne perspektywy wzrostu mogą jednak zostać przesłonięte przez

istotne zagrożenia ciążące nad polską gospodarką. Najważniejsze z nich ma charakter fiskalny i dotyczy oceny wiarygodności kredytowej Polski. Zeszłoroczne obniżenie perspektywy ratingów przez 2 z 3 głównych agencji może oznaczać faktyczny spadek ratingu, jeśli trajektoria deficytu finansów publicznych nie ulegnie poprawie.

Ustabilizowanie finansów publicznych i ograniczenie deficytu będzie szczególnie dużym wyzwaniem w kontekście zbliżających się wyborów parlamentarnych, zaplanowanych na 2027 rok, oraz utrzymującego się konfliktu między Prezydentem RP a rządem w sprawie ustaw podnoszących podatki. Niewykluczona jest zatem pierwsza od dekady obniżka ratingu Polski, która mogłaby osłabić zaufanie inwestorów do polskich aktywów - podkreśla dr Mateusz Dadej. ©P

WYWIAD GEOPOLITYKA TRZYMA INWESTORÓW ZA GARDŁO

Kapitał wraca do Polski

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Rok 2026 może oznaczać decydujący zwrot w dynamice rynku - mówi Strefie Biznesu Erik Drukker, prezes zarządu na Europę Środkową i Wschodnią w BNP Paribas Real Estate - firmy finansowej, świadczącej usługi w zakresie nieruchomości komercyjnych. I rzeczywiście: po latach ostrożności polski rynek nieruchomości nie eksploduje, ale stabilnie się odradza dzięki unijnym miliardom, rosnącemu PKB i spadającej inflacji. Banki ostrożnie, lecz coraz chętniej finansują, inwestorzy wracają, a biura i logistyka świecą nadzieją. W tle jednak wciąż dominuje geopolityczne ryzyko, które może odmienić scenariusz.

Strefa Biznesu: Gdyby poproszono pana o stworzenie jednego, pierwszostronicowego hasła oddającego istotę polskiego rynku nieruchomości komercyjnych w 2026 roku, jak by ono brzmiało?

Erik Drukker (CEO BNP Paribas Real Estate CEE): Powiedziałbym, że rok 2026 może oznaczać decydujący zwrot w dynamice rynku. Po latach ostrożności i niepewności sektor zyskuje nową dynamikę - nie dzięki gwałtownym zmianom, lecz konsekwentnemu, strategicznemu postępowi oraz odnowionemu zaufaniu inwestorów i najemców. Budowanie wartości odbywa się w tempie wyważonym, opartym na solidnych fundamentach makroekonomicznych i wyjątkowym napływie środków unijnych, który rewolucjonizuje infrastrukturę, transport i sektor energetyczny w całym kraju. Zamknięcie przez nas minionego roku z szóstym z rzędu dodatnim wynikiem - mimo utrzymujących się wyzwań gospodarczych i geopolitycznych - najlepiej pokazuje, że nawet w wymagających i zmiennych warunkach można konsekwentnie iść na przód, szukając rozwiązań i dostosowując się do sytuacji. W 2026 będziemy działać z tą samą konsekwencją i podejściem, uważnie obserwując rynek, kierunki zmian i pojawiające się możliwości. Przewidywane przyspieszenie wzrostu PKB do 3,7%, spadająca inflacja do poziomu 2,1% oraz rekordowe ponad 40 miliardów euro z funduszy UE budują atmosferę powrotu optymizmu i normalizacji aktywności po okresie niepewności. Wiedług mnie rok 2026 przyniesie więc nie spektakularne fajer-



FOT. BNP PARIBAS

Logistyka pozostaje filarem krajowej gospodarki - przekonuje Erik Drukker, prezes zarządu na Europę Środkową i Wschodnią w BNP Paribas Real Estate

werki, lecz stabilny rozwój i świadome zarządzanie ryzykiem.

Spośród czynników kształtujących rynek w tym roku - koszt pieniądza, siła najemców czy geopolityka - który będzie dominujący?

W 2026 roku to globalna geopolityka pozostaje czynnikiem o największym wpływie i nieprzewidywalności, determinującym strategię inwestorów transgranicznych. Mimo stabilizacji warunków finansowania (stopa depozytowa EBC na poziomie 2,00% przez cały rok) i silnych fundamentów polskiej gospodarki (wzrost konsumpcji o 3,5%, eksportu o 4,5% oraz imponujące ożywienie inwestycji firm), rynek wciąż podlega ocenie przez pryzmat bezpieczeństwa regionu. Przewidywany wzrost aktywności Niemiec jako motoru wzrostu dla całej Europy, fiskalne bodźce i rosnąca produkcja przemysłowa przekładają się na dodatkowe szanse dla Polski. Jako integralna część europejskiego ekosystemu, kraj może korzystać z dynamiki silnego sąsiada, choć ostateczny kierunek wyznaczać będą decyzje inwestorów reagujących na zmieniające się nastroje geopolityczne.

Czy oczekuje pan odbicia aktywności transakcyjnej, czy 2026 rok nadal będzie okresem ostrożności?

Prognozujemy zauważalne ożywienie - aktywność transakcyjna powinna być wyższa niż rok wcześniej, a 2026 ma potencjał, by przekroczyć wolumeny z 2025 r. Będzie to jednak odbicie rozważne, a nie nagły boom. Wprawdzie ryzyko geopolityczne nadal hamuje szybkie decyzje, lecz z każdym

miesiącem rośnie przekonanie inwestorów - zarówno krajowych, jak i powracających zagranicznych instytucji. Duża aktywność polskich inwestorów, rosnąca dostępność kapitału UE oraz wyższa przejrzystość makroekonomiczna sprzyjają powrotowi „normalności” i wzrostowi liczby transakcji, chociaż proces decyzyjny pozostaje bardziej rygorystyczny niż podczas poprzednich cykli rynkowych.

Jak banki podejdą do finansowania w tym roku? Czy poluzują podejście, czy pozostaną ostrożne?

Banki zachowają ostrożność, ale przewidujemy, że będą bardziej otwarte niż w ciągu ostatnich dwóch lat. Finansowanie jest dostępne, szczególnie dla wysokiej jakości aktywów i sprawdzonych sponsorów. Dostępność kredytu systematycznie rośnie, choć nadal towarzyszy jej wysoki poziom dyscypliny i selekcji. Banki preferują nieruchomości z silnym profilem ESG, nowoczesną efektywnością energetyczną i stabilnym popytem ze strony najemców. Zmiany są ewolucyjne, a nie rewolucyjne - elastyczność wraca tam, gdzie uzasadniona jest fundamentami.

Podział na sektory

Który sektor ma szansę zabłysnąć w 2026 roku: biura, logistyka, handel czy PRS?

Liderami będą biura i logistyka, choć każdy z tych sektorów napędzany jest innymi siłami. W biurach braku nowej podaży i natychmiastowe wynajmowanie topowych lokalizacji napędzają rynek, zwłaszcza w Warszawie. Rosnące inwestycje korporacyjne i projekty modernizacyjne, wsparte funduszami

UE, generują zwiększony popyt na wysokiej klasy powierzchnie. Logistyka pozostaje filarem krajowej gospodarki. Oczekiwany wzrost eksportu, strategiczne inwestycje w transport i energetykę oraz wzmocnienie pozycji Polski jako europejskiego centrum dystrybucyjnego zapewniają długoterminową atrakcyjność tego sektora.

Który segment może rozczarować inwestorów - i co stanowi największe ryzyko?

Sektor PRS utrzymuje popyt, lecz wyniki w 2025 roku były mniej spektakularne niż oczekiwano, szczególnie w porównaniu do wysokich oczekiwań wywindowanych wynikami poprzednich lat. Wysokie koszty budowy, ograniczona dostępność gruntów oraz zmienność otoczenia regulacyjnego spowalniają wzrost. Mimo nominalnego wzrostu przychodów, tempo rozwoju się stabilizuje. W hotelarstwie fundamentalną barierą jest nadal różnica oczekiwań cenowych między kupującymi a sprzedającymi, przez co liczba transakcji pozostaje niska mimo wzrostu turystyki. Zbliżające się refinansowania i zawężające się spready cenowe mogą jednak ożywić ten segment już w 2026 roku. Kluczowe czynniki ryzyka to: koszt kapitału, presja kosztów modernizacji, niepewność geopolityczna oraz zmienność popytu. Wpływają one na strukturę transakcji, wy cenę aktywów i ostateczną alokację kapitału.

Jakich zmian w zachowaniach najemców spodziewa się pan w tym roku? Czy będą stawiać na oszczędności, elastyczność czy twardo negocjacje?

Najemcy wykazują coraz większy profesjonalizm i precyzję w definiowaniu swoich potrzeb, bazując na analizie danych i efektywności operacyjnej. Przy umiarkowanym wzroście rachunków za energię i stabilizującym się otoczeniu kosztowym, firmy wybierają energooszczędne, technologicznie zaawansowane budynki oraz lokalizacje sprzyjające retencji pracowników. Elastyczność i renegocjacje pozostają normą, ale tam, gdzie atrakcyjnych aktywów brakuje, coraz częściej to właściciele narzucają warunki, korzystając z przewagi rynkowej.

Czy spodziewa się pan w 2026 fali restrukturyzacji i „distressed assets” w nieruchomościach? Jeśli tak - w jakich klasach aktywów będzie to najbardziej widoczne?

Restrukturyzacja i sytuacje kryzysowe będą dotyczyć wybranych segmentów, a nie rynku jako całości. Starsze biurowce o wysokim zużyciu energii, które nie spełniają standardów ESG, wymagają renowacji lub nawet przebudowy. W segmencie handlowym poza głównymi lokalizacjami presja konkurencyjna i zmiana wzorców zakupowych mogą prowadzić do konsolidacji. Mniejsze obiekty logistyczne z dala od kluczowych korytarzy również będą poddane presji, ale wszystko to jest naturalnym procesem rynkowej ewolucji, wynikającej z podnoszenia standardów przez inwestycje, w tym te finansowane przez UE.

Na jakim etapie jest dziś technologia - zwłaszcza AI - jeśli chodzi o jej realny wpływ na nieruchomości komercyjne? Czy jest naprawdę przełomowa?

Sztuczna inteligencja stopniowo zmienia oblicze rynku nieruchomości komercyjnych, szczególnie w zakresie zarządzania budynkami, efektywności energetycznej i analityki danych. Obiekty wyposażone w inteligentne systemy zyskują przewagę - od predykcyjnego serwisu przez automatyczną optymalizację energii po wykrywanie awarii, co realnie obniża koszty i podnosi satysfakcję najemców. Jednak adopcja AI wciąż jest selektywna. Właściciele i inwestorzy oczekują wymiernych dowodów zwrotu z inwestycji, a tempo wdrożeń zależy od dostępności kapitału i priorytetów operacyjnych. Największe korzyści widoczne są w nowoczesnych, zaawansowanych technologicznie obiektach, gdzie AI staje się rzeczywistym wyróżnikiem rynkowym.

Gdyby nowy inwestor miał dziś wejść na polski rynek,

czego nie powinien nigdy zaniedbać?

Kluczem do sukcesu pozostaje bezkompromisowa dyscyplina w ochronie fundamentów: lokalizacji, jakości aktywów i profilu najemcy. Te trzy filary zapewniają odporność i płynność, szczególnie w środowisku, gdzie selektywność rynku łączy się z nową stabilnością makroekonomiczną. Dogłębne zrozumienie lokalnych uwarunkowań oraz współpraca z doświadczonymi zespołami znacząco obniżają ryzyko i podnoszą efektywność realizacji strategii. Lokalizacja determinuje długoterminową odporność aktywów, zwłaszcza w kontekście funduszy UE, które przekształcają infrastrukturę, węzły transportowe i sieci energetyczne w całym kraju. ESG stało się dziś uniwersalnym językiem kapitału - banki, najemcy i inwestorzy instytucjonalni są w tym obszarze zgodni. Zaawansowane przygotowanie techniczne i gotowość cyfrowa są kluczowe w sytuacji, gdy rynki energii ewoluują, a transparenność operacyjna staje się obowiązkiem. Struktura najemców nadal stanowi jeden z fundamentów stabilności aktywa. W gospodarce rosnącej o 3,7%, przy konsumpcji zwiększającej się o 3,5%, zdyscyplinowane i zabezpieczone przed inflacją strumienie dochodów będą przewyższać znaczeniem wszystkie inne czynniki. W 2026 roku wygrywają nie ci, którzy podejmują agresywne ryzyko, lecz ci, którzy łączą precyzję, dyscyplinę i strategiczne dopasowanie do nowej rzeczywistości rynkowej. ©P

DROBNE

Tel.: 508 26 26 84,

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

INNE

ZABYTKOWA krajalnica mięsa Kupię tel.576-948-827

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majątny pozna życiową partnerkę pannę, skromną, miss w wieku 20-39 lat, stan wolny. Czekam na miłość. Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

Jest przecudowna. Widzę w niej dużo swoich cech



Antoni Królikowski w Pudelku o swojej dwuletniej córeczce Jadwidze Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Ewa Wachowicz miała wielbiciela

Prezenterka była za młodu niepokojona przez stalkera. Regularnie otrzymywała listy z załączkami karnego: jeden z osadzonych zakochał się w niej na zabój. Stalker przychodził nawet pod jej dom. – Krakowska policja absolutnie stanęła na wysokości i w ciągu tygodnia sprawca miał postawione zarzuty – powiedziała niedawno w Polsce.

Anna Mucha wreszcie dojrzała

Aktorka wybrała się na egzotyczne wakacje i pochwaliła się tym na Instagramie. Zakończenie urlopu przypieczętowała zdjęciem, na którym widać jej zgrabne pośladki, które uprzednio wtopiła w plażowy piasek. „Do pewnych spraw trzeba dojrzeć” – podpisała dwuznacznie fotografię.

Maffashion nie planuje dzieci

Influencerka niegdyś deklamowała, że marzy o dużej rodzinie. Obecnie samotnie wychowuje pięcioletniego synka Bastiana, którego ojcem jest Sebastian Fabijański. Niedawno została zapytana na Instagramie, czy chciałaby po raz kolejny zostać mamą. „Kiedy parę lat temu decydowałam się na założenie rodziny, byłam na to gotowa emocjonalnie, finansowo, psychicznie i fizycznie. Teraz jest inaczej. Nie planuję więcej dzieci” – napisała fanom celebrytka. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Teatr Telewizji: Posprzątane

TVP Kultura, 20:00
Lane jest kobietą sukcesu. Zatrudnia do pomocy imigrantkę Matilde, która nie nawidzi sprzątać. Wtrąca się Virginia, siostra Lane, mająca obsesję na punkcie utrzymywania porządku.

Sicario 2: Soldado

TVP 1, 21:20
Trzy lata po sukcesie „Sicario”, uhonorowanego 3 nominacjami do nagrody Oscara, powstał „Sicario 2: Soldado” o dalszych losach bohaterów pierwszej części. Podwójny agent Alejandro Gillick wraca do gry, walcząc z kartelami narkotykowymi.

Za burzą

TV Puls, 22:00
Wyprawa czterech mężczyzn kończy się katastrofą, gdy sztorm wyraca ich jacht. Uwięzieni we wraku dryfują 119 dni po Pacyfiku. Po dotarciu do lądu ich niewiarygodna historia przetrwania zostaje podważona przez media i władze.

Zapowiedź

TVN, 22:40
W roku 1959 Lucinda oraz jej rówieśnicy umieszczają swoje wyobrażenia o przyszłości w kapsule czasu. 50 lat później, po otwarciu kapsuły, okazuje się, że na kartce Lucindy jest ciąg liczb, precyzyjnie opisujący daty i liczbę ofiar największych kataklizmów i katastrof, które dotknęły ludzkość przez pół wieku.

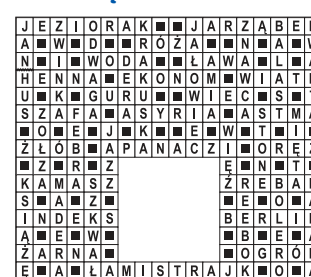
KRZYŻÓWKA NR 21

Poziomo:

- rycerz z sagi „Gwiezdne wojny”,
 - smakowity kawałek jedzenia,
 - kodeks honorowy samurajów,
 - krępujące rzemienie, pęta,
 - ptak czczony w starożytnym Egipcie,
 - Sergio, reżyser filmu „Za garść dolarów”,
 - włókno trawy używane do wyrobu lin, mat, papieru,
 - przednia strona budynku,
 - wystawne przyjęcie bez tańców,
 - małżeńskie lub madejowe,
 - okrągłe okno charakterystyczne dla gotyku,
 - grecka wyspa na Morzu Jońskim,
 - „... jednej nocy”, piosenka grupy Alibabki,
 - odrywa się od lądolodu,
 - świtezianka nad stawem,
 - kolor bezchmurnego nieba,
 - nakłanianie do zgody,
 - ptak na królewskim stole,
 - „... i diament”, film Andrzeja Wajdy,
 - bęben do nawijania lin, szpula,
 - składnik gazu ziemnego,
 - python lub anakonda,
 - niezbędny do oddychania.
- ### Pionowo:
- zakaz wywozu towarów,
 - Henrik, autor dramatu „Dom lalki”,
 - urządzenie do zrzucania węgla,
 - wyznawca np. chrześcijaństwa,
 - stan w USA ze stolicą w Denver,
 - Izabella, filmowa Helena Kurcewiczówna,
 - zasłona na twarzy Arabki,
 - Zygmunt, Władysław Lubicz w serialu „Klan”,
 - ostatnia zabawa w roku,
 - poetycko o strumieniu,
 - pokarm dzikich zwierząt,
 - przepływa przez Antwerpię,
 - kuzyn dyni, arbuz,
 - okrutne, bezprawne rządy,
 - powszechny podziw, szacunek,
 - produkcyjny lub usługowy,
 - termin z tresury owczarka,
 - mityczny myśliwy beocki,
 - śląd po oparzeniu,
 - koronkowa ozdoba sukni.



ROZWIĄZANIE NR 20



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja decyzjom, lecz zwolnij tempo. Horoskop dzienny wróży, że rozmowa wyjaśni nieporozumienia i doda odwagi.

Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność kusi, ale mała zmiana może odświeżyć plany. Horoskop na dziś to wskazówka, by zadbać o finanse oraz odpocząć.

Baran (21.03 - 19.04)

Wymiana myśli przyniesie inspirację. Słuchaj uważnie, co mówią inni. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że unikniesz dzięki temu chaosu.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje są intensywne, więc postaw na dom i bliskość. Horoskop dzienny przypomina, że małe gesty leczą i przynoszą ukojenie...

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Błyszczysz naturalnie, lecz podziel się sceną. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że współpraca wzmocni efekt. Warto grać zespołowo.

Rak (22.06 - 22.07)

Detale mają znaczenie, więc porządkuj priorytety. Spokój da przewagę. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by zaufać intuicji.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wraca, gdy mówisz wprost. Ustal granice i dbaj o równowagę. Horoskop dzienny radzi zachować balans we wszystkim.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja poprowadzi cię właściwą drogą, ale sprawdzaj efekty. Horoskop na dziś mówi, że szczerość oczyści napięcia. Dzisiaj mów spokojnie.

Waga (23.09 - 22.10)

Ciekawość popchnie cię naprzód, więc planuj rozsądnie. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że podróż w myślach będzie pomagać.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Dyscyplina procentuje, lecz pamiętaj o przerwach. Horoskop dzienny mówi, że zdrowie da siłę do mierzenia się z wszystkimi zadaniami.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoje oczekiwania wobec innych osób będą nieco wygórowane. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by nieco obniżyć poprzeczkę.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość wzmacnia relacje, więc ufaj sercu. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że twoja kreatywność osiągnie wyżyny.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE LEGENDARNA ALPEJKA ZAMIAST ZŁOTA PO UPADKU NA STOKU WYLĄDOWAŁA W SZPITALU

Filmowa kariera bez happy endu

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Lindsey Vonn, która miała zdobyć we Włoszech swój drugi złoty medal olimpijski, miała poważny upadek na trasie zjazdu w Cortinie d'Ampezzo i wylądowała w szpitalu.

Lindsey Vonn, mimo że 30 stycznia w szwajcarskiej Crans-Montanie doznała zerwania więzadła krzyżowego przedniego w kolanie wskutek upadku podczas zawodów Pucharu Świata, zdecydowała się wystartować w olimpijskim zjeździe, który odbył się w niedzielę w Cortinie d'Ampezzo.

41-letnia amerykańska narciarka odbyła przed igrzyskami dwa treningi na trasie olimpijskiego zjazdu i uznała, że weźmie udział w zawodach z kontuzjowaną nogą w stabilizatorze.

Jadąca jako 13. zawodniczka upadła na początku trasy - jak wyliczono - po około 13 sekundach jazdy. Zahaczyła o jedną z bramek i z dużą prędkością bezwładnie przeokołkowała



FOT. EPA/PAP

Lindsey Vonn przyjechała do Włoch po swój drugi złoty medal olimpijski, ale już po 13 sekundach jazdy zahaczyła o bramkę i z dużą prędkością przeokołkowała po stoku

po stoku. Przez kilkanaście minut była opatrywana przez ratowników, zanim została zabrana przez śmigłowiec do szpitala w Treviso.

- To zdecydowanie ostatnia rzecz, jaką chcieliśmy tutaj zobaczyć. Kiedy dochodzi do czegoś takiego, oczywiście każdy na nadzieję, że nic poważnego się nie

stało, ale to było przerażające. Dodatkowym złym znakiem był widok rozkładanych noszy - powiedziała siostra Vonn Karin Kildow.

Alpejka trafiła na oddział intensywnej terapii, ale jej życiu na szczęście nie zagrażało niebezpieczeństwo. Przeszła już dwie operacje. Pierwszy zabieg

przeprowadzono na złamanym lewym podudziu Lindsey.

„Po południu Lindsey Vonn przeszła operację ortopedyczną w celu stabilizacji złamania lewej nogi” - przekazał w niedzielę szpital Ca' Foncello w Treviso w oświadczeniu dla mediów.

Drugi z zabiegów miał na celu zapobieżeniu komplikacjom

związanym z obrzękiem i przepływem krwi.

Życzenia szybkiego powrotu do zdrowia dla amerykańskiej alpejki przekazała przewodnicząca Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (MKOl) Kirsty Coventry.

- Jest niesamowitym źródłem inspiracji - powiedziała szefowa światowego ruchu olimpijskiego, dodając, że ma Amerykanek w swoich myślach.

MKOl nie mógł zakazać Vonn udziału w igrzyskach mimo kontuzji odniesionej przed rozpoczęciem zawodów, ponieważ taką decyzję podejmują wyłącznie zawodnicy i trenerzy. Poinformował o tym dziennikarzy dyrektor sportowy organizacji Pierre Ducray.

- Dajemy sportowcom możliwość trenowania. Kilkakrotnie sprawdziła trasę i udowodniła swoją gotowość do rywalizacji - wyjaśnił Ducray. - Nie możemy powiedzieć, czy powinna była startować, czy nie; sama podjęła decyzję. To decyzja zespołowa i dotyczy ona wszystkich sportowców.

© EP

DZISIEJSZE STARTY POLAKÓW

biathlon

13.30 - bieg indywidualny na 20 km M (Konrad Badacz, Grzegorz Galica, Jan Guńka, Marcin Zawół)

biegi narciarskie

9.15 - sprint techniką klasyczną K, kwalifikacje (Aleksandra Kolodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michalek, Monika Skinder)

9.55 - sprint techniką klasyczną M, kwalifikacje (Sebastian Bryja, Dominik Bury, Maciej Starega)

łyżwiarstwo figurowe

18.30 - soliści, program krótki (Władimir Samojłow)

narciarstwo alpejskie

10.30 - kombinacja drużynowa K, zjazd (Maryna Gąsienica-Daniel)

14.00 - kombinacja drużynowa K, slalom (Aniela Sawicka)

saneczkarstwo

17.00 - jedynki K, 3. ślizg (Klaudia Domaradzka)

short track

10.30 - 500 m K, kwalifikacje (Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska)

11.10 - 1000 m M, kwalifikacje (Michał Niewiński, Felix Pigeon)

11.59 - sztafeta MIX, ćwierćfinały (Natalia Maliszewska, Kamila Sellier, Gabriela Topolska, Michał Niewiński, Felix Pigeon)

skoki narciarskie

18.45 - drużyny MIX, 1. seria konkursowa (Kamil Stoch, Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek, Pola Beltowska, Anna Twardosz)

Wielka przygoda małego klubu. AZS AGH Kraków gra dzisiaj z hegemonem, jedną z najlepszych drużyn świata

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. Sport jest piękny, daje okazję zmierzenia się maluczkich z tuzami. Do takiej konfrontacji dojdzie dzisiaj o godz. 19 w Krakowie.

Piłkarze ręczni AZS AGH Kraków w ćwierćfinale Pucharu Polski zagrają z ORLEN Wisłą Płock. Zmierzy się zespół z drugiego poziomu rozgrywkowego, z Ligi Centralnej, z mistrzem Polski, uczestnikiem Ligi Mistrzów. To przygoda życia dla trenera Sławomira Karwowskiego i jego zawodników.

- Mam nadzieję, że przynajmniej niektórzy zawodnicy w przyszłości będą się mogli mierzyć w takich meczach - mówi trener. - Jesteśmy klubem, który chce ich wypromować. Najbliższy rywal to drużyna, która działa na naszą wyobraźnię, jedna z najlepszych drużyn na świecie. W lidze poza Industrią Kielce nikt nie jest w stanie jej zagrozić. Na pewno jest to przygoda życia dla mnie, druga taka sytuacja w karierze. 12 lat temu w Tarnowie, jako zawodnik Unii też mia-

łem okazję grać w PP z Wisłą Płock, która nie była tak silna jak teraz. Przegraliśmy ten dwumecz. Teraz Wisła to zespół ze światowej czołówki, który może walczyć nawet o Final Four Ligi Mistrzów.

Aktualny wicelider polskiej ekstraklasy (ma tyle samo punktów co Industria) w LM jest na 3. miejscu w tabeli swojej grupy po 10 meczach mając 12 punktów (6 wygranych, 4 porażki) za Magdeburgiem (20 pkt) i Barceloną (18). W jakim składzie zagra w Krakowie? - Spodziewam się, że nie będzie to rezerwowe zestawienie - ma nadzieję szkoleniowiec Krakowian. - Zespoły nie mają aż tak szerokich kadr, nie mają np. 30 zawodników. Mam nadzieję, że będą wszyscy, albo prawie wszyscy najlepsi. Trzeba powiedzieć, że nawet rezerwowi jak bramkarz Mirko Alilović to gwiazdy światowej piłki ręcznej, a np. Przemysław Krajewski to legenda polskiej piłki ręcznej. A ci najlepsi? Mam nadzieję, że zagrają chociaż 10 - 15 minut. Jak np. Melvyn Richardson, zawodnik z absolutnego topu.

Na co stać AZS AGH? Wyeliminowanie Orlenu Wisły Płock nie



FOT. ANNA KACZMARZ

Piłkarze ręczni AZS AGH Kraków są na 4. miejscu w Lidze Centralnej, czyli na drugim poziomie rozgrywkowym. Ostatnio pokonali lidera - Sandrę Spa Pogoń Szczecin

wchodzi w grę, choć to sport i niczego nie można przesądzać, ale byłaby to nieprawdopodobna sprawa. Na co więc liczy szkoleniowiec? - Nie robimy założeń, ile np. możemy zdobyć bramek - mówi. - Liczymy na to, że organizacyjnie damy radę, a kibice to docenią. Gramy na dwóch frontach, nie przekładaliśmy tego meczu

PP. Dla nas każdy mecz jest na wagę złota. Na pewno nie zagramy tak, by kombinować „zabijać mecz”, by nie stracić 40 bramek, a np. 30. Musimy pokazać siebie. Różnica na pewno będzie duża, sukcesem będą małe rzeczy, chcemy zagrać dobry mecz, by zawodnicy cieszyli się grą i pokazali swój pazur.

AZS AGH to beniaminek Ligi Centralnej. Jest na 4. miejscu w tabeli, a w ostatnim meczu, w piątek pokonał lidera Sandrę Spa Pogoń Szczecin 35:26. - Dobrze się stało, że mieliśmy taki mecz z liderem - mówi szkoleniowiec Krakowian. - Nie kalkulowaliśmy, nie chcieliśmy przekładać spotkania. Przepracowaliśmy bardzo dobrze

czas przed tym spotkaniem. Czy myśleliśmy o awansie? Nie, podobnie jak wtedy gdy graliśmy w niższej lidze... Poza tym trzeba być na 1. miejscu, a 2. gra baraż i co najważniejsze, trzeba mieć budżet 2 - 2,5 mln zł na Superligę. Mam mieszane uczucia do tego wyniku. Jeśli ktoś rozwija zawodników, to dlaczego nie dać mu takiej szansy? Dobrze sobie radzimy, zwykle beniaminek gra o to, by się utrzymać. W naszej lidze są dwa profesjonalne zespoły - Pogoń i Śląsk Wrocław. Zawodnicy tych zespołów skupiają się tylko na grze. U nas jest inaczej, mamy zawodników, którzy są studentami, w większości AGH. Chcą się rozwijać jak np. nasz bramkarz Kacper Kaleta, po SMS-ie. Ponieważ ciężko zrobić zespół z samych studentów mamy też zawodników życiowo związanych z Krakowem. Tu mają pracę, rodziny, grają tu dłuższy czas. Nie jesteśmy amatorami, bo jest jednak wymóg przyjszcia na trening. Zawodnicy mają u nas stypendia. I tak to działa.

Przypomnijmy, że o awansie do 1/2 finału decyduje jeden mecz. 600 miejsc na trybunach zostało wyprzedanych. © EP

SPORT

www.sportowy24.pl

Wisła zostawia rywali w tyle, ale przy Reymonta spokojnie

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Wisła Kraków zrobiła swoje w pierwszej wiosennej kolejce i pokonała GKS Tychy 3:1. Ta seria gier ułożyła się też dla niej korzystnie, powiększyła bowiem przewagę w tabeli.

Od wielu tygodni w Wiśle wszyscy powtarzali, że start do ligowej wiosny będzie bardzo ważny, wręcz kluczowy. Co prawda trochę te nastroje studiował trener Mariusz Jop, ale on też zdawał sobie przecież sprawę z tego, że wygrana może tylko nakręcić pozytywnie jego podopiecznych przed kolejnymi meczami. W piątek Wisła nie zagrała na pewno najlepszego meczu w sezonie, ale wygrała go bardzo pewnie. Może raptem przez dziesięć minut, czyli od momentu straty bramki do wyrównania, można było mieć wątpliwości, co do wyniku tego spotkania. Później wiślacy wrzucili piąty bieg i zrobili po prostu swoje. A mając już w kieszeni trzy punkty, mogli spokojnie poczekać, co też w tej inauguracyjnej kolejce zrobi konkurencja...

A ta w większości przypadków zagrała dla Krakowian. Z grupy pościgowej punkty potraciły bowiem wicelider, czyli Polonia Bytom, trzecia drużyna, czyli Pogoń Grodzisk Mazowiecki oraz trzy drużyny, które miały już trzynaście punktów dystansu do Wiśły, a teraz tracą już punk-



Wystarczyła jedna kolejka, żeby przewaga w tabeli I ligi, jaką ma Wisła Kraków, wzrosła już do dwunastu punktów

tów piętnaście. To na tym etapie rozgrywek, gdy do końca sezonu pozostało raptem czternaście meczów, jest prawdziwa przepaść i mówiąc wprost - musiałby się w Wiśle wydarzyć jakiś kataklizm, przy jednocześnie jakiejś super formie takich drużyn jak Ruch Chorzów, Śląsk Wrocław czy Miedź Legnica, żeby ją dogoniły. Wygrały jedynie Wieczysta Kraków i Polonia Warszawa, ale obie tracą do „Białej Gwiazdy” punktów trzynaście, co też jest dużym dystansem.

Jesli porównać to wszystko do poprzedniego sezonu, to są podobieństwa i ich nie ma. Bo po dwudziestu kolejkach sezonu 2024/2025 liderem był ze-

SPORT W TV
9.45, 11.40 TVP Sport, 9.50 TVP 1, 10 Eurosport 1, ZIO, biegi narciarskie; **10.25, 11.50, 12.30, 13 TVP 1, 10.25 TVP Sport, Eurosport 1, ZIO:** short track; **13.25 TVP Sport, ZIO:** biathlon; **13.30 Eurosport 1, 13.55 Eurosport 2, 14.55 TVP**

Sport, narciarstwo alpejskie, slalom do kombinacji; **16.55 Eurosport 1, 18.40 TVP Sport, ZIO:** saneczkarstwo; **17.30 Eurosport 1, 18.40 TVP 1, ZIO:** skoki, konkurs drużyn mieszanych; **19.55 TVP Sport, 21.30 Eurosport 1, ZIO:** łyżwiarstwo figurowe; **20.20 Polsat Sport 1,**

siatkówka, Puchar CEV: Jastrzębski Węgiel - Piacenza. **(Ż) LOTTO**
Niedziela, 8.02, Multi Multi (22): 4, 5, 6, 8, 12, 13, [14], 18, 28, 29, 34, 39, 45, 66, 67, 69, 72, 75, 76, 78; **Kaskada (22):** 3, 5, 9, 10, 11, 14, 15, 16, 17, 19, 23, 24; **Mini Lotto:** 18, 20, 28, 29,

37; **Ekstra Pensja:** 6, 11, 14, 18, 27 + 3; **Ekstra Premia:** 8, 9, 18, 23, 30 + 2.
Poniedziałek, 9.02, Multi Multi (14): 13, 20, 21, 24, 25, 26, 43, 44, 45, 48, 49, 50, 51, 53, 56, 59, 60, 75, 77, [78]; **Kaskada (14):** 2, 6, 8, 11, 12, 13, 14, 17, 21, 22, 23, 24

Królewski, który też stara się studiować rozgrzane piątkowym zwycięstwem głowy. Napisał on na platformie X m.in.: Rzecz jasna, obiektywnie patrząc, wyniki tej kolejki ułożyły się korzystnie dla Wiśły Kraków. Natomiast nie jest to coś, czym powinniśmy się w tej chwili zajmować. Naszym jedynym punktem odniesienia jest własna praca - wykonywana konsekwentnie, mecz po meczu. Nasze występy na boisku powinny być oceniane wyłącznie przez pryzmat postawy, zaangażowania i szacunku do pracy wszystkich ludzi w klubie na przestrzeni ostatnich lat - zawodników, sztabu, pracowników, sponsorów oraz kibiców. Kluczowe są koncentracja na każdym kolejnym meczu oraz pokora. Dziś jedyną kalkulacją, która ma znaczenie, jest wynik następnego spotkania. W tej rundzie przyjdzie nam zapewne również przegrać i to nie raz - taki jest współczesny football. Najważniejsze jednak, aby nawet w takich momentach schodzić z boiska z przekonaniem, że daliśmy z siebie wszystko. Jedenaście drużyn pozostaje w grze o awans do ekstraklasy. Kilka słabszych spotkań może bardzo szybko uruchomić spiralę negatywnych wyników - długiego skupienia na sobie jest absolutnie fundamentalne.

Kolejny mecz Wisła Kraków zagra w niedzielę o godz. 14.30 w Pruszkowie, gdzie zmierzy się z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Wygrana z Górnikiem Łęczna 2:1 w pierwszym meczu wiosennej części sezonu była niezwykle istotna dla „Żubrów”. Odszkodowały one od strefy spadkowej na 9 pkt.

Nad ostatnim rywalem mają już 11 „oczek” zapasu. To spory kapitał. Niepołomiczanie wreszcie „odczarowali” własny stadion, wygrywając na nim pierwszy raz od 11 miesięcy.

- Było to bardzo trudne spotkanie i takiego się właśnie spodziewaliśmy - mówi trener Puszczy Tomasz Tułacz. - Były w nim momenty, w których funkcjonowaliśmy tak, jak chcieliśmy, ale też takie, w których nie panowaliśmy nad tym, co się działo. Szczególnie w II połowie mieliśmy trochę szczęścia. Chcę pochwalić chłopaków, że mimo przeciwności, jakie mieliśmy w okresie przygotowawczym, pod względem charakteru i determinacji było widać to DNA Puszczy, choć czasami brakowało elementów czysto piłkarskich, ale spokojnie, one przyjdą. Musimy lepiej zachowywać się w fazach przejściowych po naszych stałych fragmentach gry. Michał Perchel był w sytuacji sam na sam z rywalem i obronił, a był to kluczowy moment meczu. Z dużą dozą szczęścia, ale wygraliśmy, wreszcie u siebie i mam nadzieję, że będzie to załamek pod zdobywanie kolejnych punktów.

Szkoleniowcowi „Żubrów” z pewnością spadł kamień z serca, bo jego podopieczni bardzo długo czekali na tę domową wygraną. - Tak, bardzo długo czekaliśmy - potwierdza. - Jak wygraliśmy z Górnikiem 1:0 to widać było, że chłopcy chcą, czasem nawet nas nawet paraliż, próby przeniesienia gry za linię obrony były bez kontroli, Michał też zaliczył kilka niedokładnych zagrań. Efekt przyniosło przesunięcie Piekarskiego do linii pomocy. Wreszcie padł drugi gol. Nigdy tak długiej serii bez wygranej u siebie nie miałem, by aż 11 miesięcy czekać na kolejne zwycięstwo. Cieszymy się, że wreszcie to się stało, chcemy to kontynuować i poprawiać dyspozycję. Czekam na kilku

zawodników, którzy są po urazach, ale nie ma co narzekać na los. Chciałbym podziękować kibicom, którzy przyszli na mecz w tę mrozną pogodę i oczywiście dla osób, które pracowały na to, by mecz się odbył.

Można stwierdzić, że Puszcza pozbyła się już jednego rywala w walce o utrzymanie, bo zapas aż 11 punktów nad Górnikiem i lepszy bilans bezpośrednich gier (2:2 było na wyjeździe) powoduje spokój. - Chcę pochwalić Górnika - mówi szkoleniowiec „Żubrów”. - To zespół mający w swoich szeregach zawodników, którzy umieją stwarzać sytuacje. Odszkodowaliśmy w tabeli, ale nic się nie kończy, w każdym meczu musimy walczyć.

W spotkaniu zadebiutował nowy gracz Puszczy Amarildo Gjoni, albański napastnik, który przyszedł z Sheriffa Tiraspol.

- Pozytywnie oceniam jego debiut - mówi szkoleniowiec. - Jest z nami od trzech dni, przechodził badania i załatwił inne sprawy formalne. Świetnie został przyjęty przez szatnię, sądzę, że z tygodnia na tydzień będzie dla nas wartością dodaną. Walczy o miejsce w składzie, chcę pochwalić też tych, którzy z nim konkurują.

Niedługo Tułacz będzie miał już do dyspozycji wszystkich nieobecnych. - Konrad Stępień już jest w treningu, Kuba Stec już dwa dni trenuje, Igor Pieprzycza jest wprawdzie chory, ale wszyscy będą do dyspozycji już od tego tygodnia - informuje Tułacz. ©



Adrian Piekarski grał w obronie i pomocy

Wieczysta musi popracować nad kontrolą gry

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Trener Wieczystej Kraków Kazimierz Moskal mógł być zadowolony po wygranym 3:2 meczu ze Zniczem, choć w grze jeszcze trochę mankamentów do poprawy jest.

Podsumowując to spotkanie Kazimierz Moskal powiedział: - Myślę, że bardzo cenne trzy punkty wywalczyliśmy w Pruszkowie. Spodziewaliśmy się trudnego meczu i taki

ten mecz dla nas był. Do przerwy prowadziliśmy 3:1, mieliśmy rzut karny, którego nie wykorzystaliśmy. Wydawałoby się, że ta druga połowa powinna być dla nas trochę łatwiejsza. Jednak okazało się, że Znicz bardzo ambitnie dążył do zmiany rezultatu i udało im się w końcówce strzelić bramkę na 3:2. Było do końca nerwowo. Będziemy nad tym pracować, aby lepiej kontrolować takie mecze w drugiej połowie.

Szkoleniowiec Wieczystej, zapytany czy takie zwycięstwo może być impulsem przed ko-

lejnymi spotkaniami, odparł: - Ostatnio słyszałem taką wypowiedź jednego z trenerów z ekstraklasy, że dobrze jest zacząć dobrze, a nie aż tak źle zacząć źle. My zaczęliśmy dobrze, wygraliśmy w Pruszkowie, zdobyliśmy trzy punkty i na pewno z mojego punktu widzenia jest to dobra rzecz. Cieszymy się z tego i myślę, że każde zwycięstwo buduje.

Padło też pytanie o niewykorzystany rzut karny przez Paulinho. Poproszony o odniesienie się do tej sytuacji, trener Wieczystej powiedział: - Myślę,

że trudniejsza sytuacja była nawet nie z tym karnym, a z tym, że pierwsi straciliśmy bramkę. Natomiast zawodnicy bardzo dobrze na to zareagowali, szybko odrobiliśmy straty. Nie wykorzystany karny? Zdarza się. Oczywiście, że tutaj można dyskutować, czy powinien jedenastkę wykonywać zawodnik faulowany. Było do tego wyznaczonych trzech piłkarzy. Mieli między sobą zdecydować, który weźmie na siebie odpowiedzialność. Trudno. Stało się, takie rzeczy się zdarzają. ©